Nr. 16. Łódź, Środa, 16 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

O Tymczasowej Radzie Stanu.

(W rocznicę jej otwarcia).

II.

Przechodzimy teraz do wskazania, w chronologicznym porządku, ważniejszych momentów w historji T. Rady Stanu, oraz ważniejszych prac, przez nią dokonanych.

W dwa tygodnie po swem ukonstytuowaniu, w d. 30 stycznia, T. Rada Stanu uchwaliła, dla swego wewnętrznego ustroju i organizacji swych prac, szczegółowy regulamin, wybiegający znacznie za granice oficjalnego statutu. Oprócz ogólnych zebrań i wydziału wykonawczego zostało utworzonych jeszcze osiem departamentów, mających z czasem zamienić się w ministerja; przewidziana była również instytucja komisarzy miejscowych T. Rady Stanu, mających być jej przedstawicielami na prowincji i w przyszłości organami lokalnymi władzy państwowej. Jednem słowem zaznaczyła się wyraźnie tendencja przeobrażenia Rady Stanu w prawdziwy rząd polski; tendencja ta nie spotkała na razie przeszkód ze strony władz okupacyjnych.

Społeczeństwo polskie, a w każdym razie poważna jego część, z szczerą radością powitało T. Radę Stanu, upatrując w niej również zaczątek polskiego rządu. Od stronnictw politycznych, zrzeszeń społecznych, grup wyznaniowych (np. żydów) i t. d. napływały adresy i odezwy, wyrażające gotowość popierania Rady Stanu i podporządkowania się jej rozkazom, oraz nadzieję, że Rada Stanu obejmować będzie w swoje ręce rozmaite gałęzie zarządu krajem i życia publicznego, a przedewszystkiem przystąpi do tworzenia armji.

W połowie marca, celem nawiązania większej łączności między Radą Stanu a społeczeństwem, odbył się w Warszawie zjazd ogólno-krajowy, zwołany przez departament spraw wewnętrznych; wzięło w nim udział około 1,000 osób — przedstawicieli wszystkich sfer społecznych ze wszystkich okolic kraju. Na zjeździe dyrektorowie departamentów mieli referaty, wyjaśniające politykę i zamierzenia Rady Stanu; spotkały się one z ogólną aprobatą, a złożone przez uczestników zjazdu deklaracje wyrażały wszystkie uznanie dla aktywistycznych dążności Rady.

Zjazd był kulminacyjnym punktem popularności Rady; moment nie został jednak wyzyskany, jak to mogło się stać, dla zorganizowania kraju. Zamiast, w następstwie zjazdu, ponaznaczać niezwłocznie komisarzy miejscowych, godząc się z tem, że na razie kompetencje ich, podobnie jak i kompetencje Rady nie będą ani szerokie, ani nawet wyraźne — ale z biegiem czasu samo życie je rozszerzy i określi — T. Rada Stanu wybrała inną drogę: wyznaczyła osobną komisję ze swych członków i zaproszonych osób postronnych, dla opracowania szczegółowej instrukcji dla komisarzy; nie będąc jeszcze sama rządem, chciała komisarzom nadać już teraz funkcje urzędników państwowych z stosunkowo szerokiemi pełnomocnictwami. Projekt ten napotkał przeszkody ze strony władz okupacyjnych i sprawa organizacji kraju pozostała w zawieszeniu.

W miarę, jak nie ziszczały się pokładane w Radzie Stanu nadzieje i nie było widocznych dla ogółu dowodów produkcyjności jej pracy — zmieniał się stosunek do niej społeczeństwa: na miejsce początkowego entuzjazmu występowało zobojętnienie, a w niektórych sferach nawet wyraźna niechęć. Odczuwała to dobrze sama Rada Stanu i sytuacja jej stawała się prawdziwie tragiczną; rozumiała ciążącą na niej wielką odpowiedzialność, a nie znajdowała w sobie umiejętności dla pokonania lub usunięcia zewnętrznych przeszkód, ani siły twórczej dla postawienia i stopniowego wykonywania, w istniejących warunkach, realnego planu budowy państwa polskiego.

W d. 1 maja odbyło się posiedzenie T. Rady Stanu, poświęcone rozpatrzeniu przyczyn uciążliwej sytuacji i wynalezienia sposobów wyjścia z niej. Wynikiem posiedzenia były: deklaracja, złożona rządom państw centralnych i protokół posiedzenia, przeznaczony dla polskiego społeczeństwa, a w szczególności dla Rady Narodowej, której zjazd krajowy odbywał się w tym czasie. Deklaracja zaznacza, że „T. Rada Stanu zawiodła oczekiwania społeczeństwa" i wypowiada zdanie, że obecnie koniecznem jest „1) powołanie przez T. Radę Stanu Regenta i 2) natychmiastowe utworzenie Tymczasowego Rządu Polskiego". Protokół posiedzenia, rozpowszechniony w licznych odpisach, zawierał tylko przemówienia, składające całą winę obecnej sytuacji na zewnętrzne czynniki; dwa przemówienia, które miały miejsce, ale wskazywały jeszcze błędy samej Rady, zostały: jedno zupełnie opuszczone, drugie znacznie przeinaczone. Protokół nie zmienił nastrojów społeczeństwa; Rada Narodowa zajęła wrogie względem Rady Stanu stanowisko.

Po 1 maja T. Rada Stanu limitowała swe czynności do czasu otrzymania odpowiedzi na złożoną deklarację. Odpowiedź nadeszła w d. 8 czerwca. Rządy mocarstw sprzymierzonych wyraziły zgodę na ustanowienie Regenta, „skoro tylko będą wytworzone warunki pomyślnej jego działalności" i wezwały Radę Stanu do wypracowania i przedłożenia szczegółowych wniosków o sposobie przekazania polskim władzom centralnym poszczególnych gałęzi administracji.

W myśl powyższego wezwania, T. Rada Stanu, w d. 3 lipca przedstawiła rządom sprzymierzonym projekt „Tymczasowej organizacji polskich naczelnych władz państwowych". Projekt przewidywał ustanowienie: 1) Rady Regencyjnej, 2) Rady Stanu, 3) Prezesa Rady Ministerjalnej, 4) Rady Ministerjalnej, 5) Ministrów i Dyrektorów Departamentów.

Uzupełnieniem powyższego projektu była druga ważna praca, wykonana i przyjęta w d. 28 lipca przez komisję sejmowo-konstytucyjną T. Rady Stanu, mianowicie „Projekt konstytucji państwa polskiego".

Wreszcie realnym wynikiem działalności T. Rady Stanu było jeszcze przejęcie od władz okupacyjnych i zorganizowanie w całym kraju sądownictwa i oświaty.

Wypadki na arenie międzynarodowej wpływały oczywiście na stanowisko T. Rady Stanu i jej polityczny kierunek. Rewolucja rosyjska i odezwa do polaków tymczasowego rządu rosyjskiego osłabiły aktywizm Rady w sprawie tworzenia wojska i zasłoniły przed jej oczyma niebezpieczeństwo, grożące Polsce od wschodu. Zmiana ta odbiła się w odpowiedzi, danej przez T. Radę Stanu, w d. 6 kwietnia, na odezwę rządu rosyjskiego. Nie zostały również bez wpływu na Radę Stanu znane rezolucje polityczne Koła sejmowego w Krakowie z d. 28 maja.

Od oficjalnego aktywizmu, T. Rada Stanu przechodziła stopniowo do programu neutralistycznego. Program ten znalazł ostateczny wyraz w deklaracji, przyjętej na posiedzeniu z d. 15 lipca i przeznaczonej dla rządów sprzymierzonych. Bezpośrednio wywołały deklarację: odmowa złożenia przysięgi w legjonach, w d. 9 lipca, oraz usilna agitacja przeciw Radzie Stanu, prowadzona w społeczeństwie przez lewicę, po wyjściu jej przedstawicieli ze składu Rady w d. 2 lipca.

Po uroczystem złożeniu wyznania wiary neutralistycznej i wyraźnem zaznaczeniu, że wojska polskiego dla udziału w wojnie tworzyć nie będzie — dalsze istnienie T. Rady Stanu stało się już bezcelowem. Rada rozwiązała się w d. 25 sierpnia, podając za przyczynę wydanie, bez jej wiedzy, przez rządy sprzymierzone rozkazu o wycofaniu legjonów z kraju; pozostawiła na swem miejscu Komisję Przejściową dla likwidowania rozpoczętych spraw i departamenty, do czasu powstania nowego rządu polskiego, w myśl projektu, przedstawionego przez Radę Stanu w d. 3 lipca.

***

Pomimo krótkiego swego istnienia, T. Rada Stanu pozostawiła po sobie ślad w naszej historji; wpływ jej jest teraz widoczny, będzie się odczuwał i w dalszej przyszłości. Miała przed sobą podwójne zadanie: w wewnętrznych stosunkach — nadać kierunek myśli i pracy państwotwórczej, na zewnątrz — zdobyć dla sprawy polskiej a następnie państwa polskiego stanowisko międzynarodowe. Historja osądzi, czy nadany kierunek i zdobyte stanowisko były właściwe i korzystne, czy były nieuniknione, czy też mogły być lepsze. Dziś już jedno można powiedzieć: T. Rada Stanu miała jak najlepsze chęci, ale brakowało jej zdolności bystrego orjentowania się w sytuacji, oraz stanowczości, potrzebnej dla wyzyskania odpowiednich, szybko przemijających, momentów. Brak ten jednak nie był jakąś wyłączną właściwością grupy ludzi, składających Radę Stanu; jest on ujemną cechą całego społeczeństwa, zbiedzonego i wyjałowionego długoletnią niewolą. Tymczasowa Rada Stanu była emanacją, wytworem społeczeństwa; nie była ani gorszą, ani lepszą od niego.

M. Łempicki.

Wilno.

(Słowo w sprawie granic Polski).

W ostatnim numerze „Wiadomości Polskich" zamieszcza prof. uniwersytetu warszawskiego, Alfons Parczewski, artykuł następujący:

Akt 5 listopada jest wielkim, międzynarodowej doniosłości aktem, który w zasadzie wyrzekł wskrzeszenie niepodległej Polski. Ale obszar terytorjalny i granice państwa polskiego w akcie tym określone nie zostały. Kwestja ta dotąd otwarta, staje się dzisiaj wobec rozpoczętych rokowań pokojowych między państwami centralnemi a Rosją sprawą w najwyższym stopniu aktualną. Od rozwiązania jej zależy cała przyszłość Polski, a w następstwie i układanie się stosunku wskrzeszonego państwa od państw centralnych. W tym historycznym momencie, gdy zbliża się rozstrzygnięcie kwestji granic, a tem samem i budowy państwa polskiego, myśl narodu rwie się ku brzegom Wilji, do Wilna, do tego miasta, które jest nie tylko miastem polskiem skutkiem układu swej ludności, ale jest zarazem skarbnicą najświętszych narodowych polskich wspomnień i pamiętek.

Jest Wilno miastem polskiem, bo podług danych urzędowej statystyki niemieckiej, a więc o stronność w kierunku polskim niepodejrzanej, w roku 1916 na ogólną sumę 138.787 ludności było w mieście 74.466 polaków, 57.516 żydów, gdy tymczasem litwinów tylko 2909, białorusinów 611. W obu tych ostatnich grupach, oprócz małej garści inteligencji, była napływowa ludność, złożona ze służących i stróżów. Jest zatem Wilno miastem polskiem równie dobrze, jak Warszawa, Kraków, Lwów. I teren, na którym Wilno stoi, który go otacza, jest polskim. W pow. wileńskim było w tym samym roku 56.632 polaków, wobec 2713 litwinów, 559 białorusinów i 2711 żydów. Polskimi są również i dalsze powiaty.

Tyle o charakterze współczesnym Wilna. A teraz o przeszłości. Litwini, ci w nowem, etnograficznem tego słowa znaczeniu, ci mianowicie, którzy w aspiracjach swych dążą do samodzielnego bytu państwowego Litwy, powołują się chętnie na przeszłość, na prawa historyczne, na wspomnienia ubiegłych wieków. W istocie, gdy chodzi o wspomnienia pogańskie, z epoki odległej, zamierzchłej, przedchrześcijańskiej, te są dla Wilna litewskiemi w etnograficznem tego słowa znaczeniu. W początkach i połowie XIV stulecia jest Wilno, podobnie jak cała dzisiejsza etnograficzna Litwa, pogańskiem. Epoka ta dla Litwy jest epoką pogańskiej zamierzchłej pomroki. Wiek ten dla Litwy jest tem, czem początki wieku X dla Polski, a wiek VI dla Niemiec środkowych. Wspomnienia z tamtych czasów są mocno zamglone, spowite zasłoną mytów, podań i legend, są to wspomnienia archaiczne, bardzo interesujące dla uczonych, ale martwe i nieme w stosunku do duszy narodu. Tak się rzecz ma wszędzie z wszystkiemi wspomnieniami z epoki przedchrześcijańskiej. Uczeni sławiści wiedzą o słowiańskiej świątyni Swantewida na Rugji, ale teraźniejszość tej wyspy i związana z nią bliska przeszłość historyczna jest niemiecką. Podobnież ma się rzecz z litewskiemi wspomnieniami Wilna. Podania o kulcie bogów pogańskich są tylko objektem archeologicznym, zajmującym uczonego, ale do duszy zbiorowej współczesnej przemówić już nie mogą. Są zbyt stare i archaiczne. Przeszłość Wilna historyczna, ta przeszłość, która wiąże się najściślej z teraźniejszością, która żywem tętnem wspomnień drogich, wielkich, serdecznych, drga w duszy polskiej, jest polską i tylko wyłącznie polską. Że w wieku XIX, aż do chwili zamknięcia przez rząd rosyjski, uniwersytet polski w Wilnie pod względem ruchu umysłowego górował nad współczesnymi z nim: starym uniwersytetem krakowskim i młodym, świeżo wówczas założonym, warszawskim, o tem wiedzą nie tylko uczeni, ale pamięta o tem i z czcią wspomina cały naród polski.

Cała Polska wie doskonale i przechowuje żywe wspomnienie, że tu właśnie uczył się i dojrzewał umysłowo największy poetycki genjusz Polski — Mickiewicz, że w Wilnie rozpłonęło ognisko romantyzmu, całej nowożytnej literatury polskiej i stąd blaskiem swym promieniowała po wszystkich dzielnicach polskich. Dzisiaj, gdy przechodzień zatrzyma się przed pomnikiem Mickiewicza w Krakowie lub w Warszawie, myśl jego instynktownie ulatuje ku Wilnu, ku rodzinnym stronom poety. Jego, wielkiego wieszcza narodu wspomnienie jest tym łącznikiem, który splata w jedną duchową całość Kraków, Warszawę i Wilno.

Był Kraków stolicą majestatu i chwały polskiej w epoce największego rozkwitu politycznej wielkości i terytorjalnego rozrostu, ale gdy chodzi o historję XIX wieku, o epokę ustawicznej walki z Rosją, orężnej i nieorężnej, Wilno wraz z otaczającym go krajem wielkością cierpień i poświęcenia dla ideału Polski zdobyło palmę pierwszeństwa w dziejach męczeństwa polskiego. Góruje pod tym względem nad innemi miastami. W roku 1863 siepaczem Warszawy był hr. Berg, ale katem Wilna był największy z okrutników świata — Murawjew. Z jego to powodu i przyczyny stało się Wilno świętem miastem martyrologjum polskiego, stało się świętością ukochaną przez cały naród.

Ponad całością porozbiorowych dziejów Polski unoszą się dwie wielkie, najdroższe polskiemu sercu postacie, dwaj wielcy ludzie, których nazwiska zna najlepiej cały lud polski, o których każda matka dzieciom swym rozpowiada — Kościuszko i Mickiewicz. Obaj urodzili się na Litwie. Wydrzeć wstającej do życia Polsce miejsca, w których stała kolebka tych dwóch wielkich ludzi, to wydrzeć serce z duszy całego narodu. Gdy Mickiewicz w swej epopei wypowiedział: „Litwo! Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie", był w tych swoich słowach najgorętszym polskim patrjotą, rozumiejąc i mówiąc o stronach swych rodzinnych, jako cząstce ojczyzny polskiej.

Dziś, gdy zbliża się rozstrzygnięcie granic niepodległej Polski, w duszy każdego polaka wstają z kart najbliższej nam historji i przemawiają swem nieśmiertelnem imieniem — Kościuszko i Mickiewicz. Wraz z nimi, z krainy cieniów wysuwają się duchy Rejtana, Niemcewicza, Zana, Zygmunta Sierakowskiego, Syrokomli, Odyńca, Chodźki, Orzeszkowej, Karłowicza i całe legjony tych najbliższych Mickiewiczowskich ziomków, którzy na pobojowiskach, szubienicach i w tundrach Syberji życie za Polskę oddali. Wraz z nimi stają

przed oczami duszy naszej Wilno i cały kraj, którego ono jest ośrodkiem. Oderwanie tego ogniska polskiego od wskrzeszonego państwa byłoby nowym aktem rozbioru Polski, byłoby ciosem zadanym w serce narodu. Tak a nie inaczej rozumiałby i odczułby go cały naród polski, wyprowadzając stąd dalsze konsekwencje polityczne w przyszłości.

W „Berliner Tageblatt", z dnia 14 stycznia czytamy:

Sprawa polska, jak się zdaje, przyjęła nowy obrót. Rozwiązanie austro - polskie odrzucono wyraźnie, przynajmniej w Berlinie. Zdają się za tem przemawiać nietylko wojskowe, lecz i ekonomiczne powody; wojskowe o tyle, że pragnie się stworzyć tak wiele omawiane „gwarancje" na Litwie, ekonomiczne — wobec wypłynięcia kwestji przyłączenia do Prus wartościowych okręgów przemysłowych Polski. Chodzi tu o powiaty polskie: będziński, częstochowski, wieluński i olkuski. Przynajmniej są to powiaty, stanowiące znaczną część Polski kongresowej, a wymienione w podanym (drugim) memorjale opolskiej Izby handlowej, złożonym kierującym kołom rządowym, jako konieczne dla górnośląskiego okręgu gospodarczego. Sprawa unji personalnej z Austrją nie jest brana pod rozwagę w sposób określony. Nie pozostanie to bez wpływu również na wybór króla polskiego.

Konferencje berlińskie.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger" pisze:

Konferencje berlińskie pomiędzy kanclerzem Rzeszy a naczelnem dowództwem wojskowem uważać należy za załatwione.

Osiągnięto rzeczową ugodę, przy której naczelne dowództwo wojskowe reprezentowało zgodnie ze swemi zamierzeniami jedynie tylko interesy wojskowe.

Ugoda stwarza wyraźne linje wytyczne dla rokowań na wschodzie, pozostawiając na zachodzie wolną drogę, która ma swoje granice w konieczności państwowej Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Berlińska konferencja ministrów skarbu dotyczyła projektów nowych praw o podatkach, które w końcu stycznia wniesione będą do Rady związkowej.

Afera szpiegowska.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Jak się dowiadujemy 11-go grudnia 1917 r. zaaresztowany został przez niemiecką wartę pograniczną na terytorjum niemieckiem w pobliżu Nievelsteina Karol Minster, wydawca wychodzącego w Amsterdamie radykalno-socjalistycznego tygodnika „Der Kampf" za nieuprawnione przekroczenie pogranicznej rzeki Wurm na granicy niemiecko - holenderskiej. **Minster podejrzany jest bardzo mocno o stosunki z angielską służbą wywiadowczą i o uprawianie na jej korzyść, przy pomocy osób trzecich, wojskowego i gospodarczego szpiegostwa w Niemczech.** Jako jego wspólnicy podejrzanych jest około 9 osób w zachodnich Niemczech i w Berlinie.

Prasa nieprzyjacielska rozpowszechniała ostatnio wiadomość, że w Niemczech zaaresztowano kilkuset członków niezależnej partji socjal - demokratycznej. Prawdopodobnie koalicja, z łatwo zrozumiałych powodów, rozdęła złośliwie podane powyżej zaaresztowanie Minstera i jego wspólników.

Nadużywanie Czerwonego Krzyża.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Świeżo otrzymane wiadomości, oraz zeznania francuskich i angielskich oficerów potwierdzają znów, że przy angielsko-francuskich transportach amunicyjnych nadużywany jest Czerwony Krzyż i że za frontem nieprzyjacielskim liczne składy amunicyjne oznaczone są jako lazarety, aby się uchronić przed atakami lotniczymi.

W Grecji.

Bern, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Z Aten donoszą do „Berner Tageblatt" z kół dobrze poinformowanych:

Próba przeciągnięcia do służby frontowej w Macedonji wojsk greckich poniosła zupełne fiasco.

W Larissie kilka dni temu odbyły się wielkie demonstracje anty - wojenne, 300 oficerów i 20.000 żołnierzy oświadczyło swoją solidarność.

Zwraca uwagę fakt, że pomiędzy powstańczymi wojskami znajdują się również żołnierze z Krety, którzy wogóle byli bardzo oddani Venizelosowi. Zaprowiantowanie żołnierzy jest niedostateczne, podczas gdy transporty morskie przywożą w wielkich ilościach materjał wojenny.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 15 stycznia:

Zachodni teren walk.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia. Walki artylerji w rozmaitych punktach frontu.

Włoski teren walk.

Silne ataki poprowadzone przez włochów na stanowiska austrjacko - węgierskie na Monte Asolone i Monte Pertica rozchwiały się wśród ciężkich strat.

Walki ogniowe trwające w ciągu dnia w odcinkach atakowanych, rozszerzały się chwilami ku zachodowi przez Brentę, a na wschód aż od Piave.

Również wzdłuż dolnej Piave i w związku z natarciami włoskiemi w delcie Piavy wielokrotnie wzmagała się działalność artylerji.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Sytuacja niezmieniona.

**Pierwszy Generał - Kwatermistrz.
Ludendorff.**

Pertraktacje w Brześciu podjęto.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Tageblatt" pisze:

Jak się dowiadujemy, odbył się wczoraj nietylko dalszy ciąg posiedzenia pruskiego ministerjum państwowego, lecz także narady w pałacu kanclerza Rzeszy, w których prócz hr. Hertlinga kilku innych przedstawicieli rządu udział brali również Hindenburg i Ludendorff.

Natomiast kanclerz Rzeszy wbrew pierwotnym zamiarom nie odbył konferencji z przywódcami partyj, lecz zato zastępca pana Kühlmanna podsekretarz stanu v. dem Busche dał przywódcom partyj w godzinach popołudniowych pewne wyjaśnienia co do przebiegu pertraktacyj w Brześciu Litewskim.

Wynika z nich, że pertraktacje podjęte zostały znów wczoraj popołudniu a dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie delegatów.

O pokój powszechny.

Bazylea, 15 stycznia.

Korespondent paryski „Basler Nachrichten", posiadający bliższe stosunki z francuskiemi sferami rządowemi, nadesłał swojemu dziennikowi informacje, dotyczące widoków na rychłe zawarcie pokoju i twierdzi, że **koaljanci w żadnym wypadku nie przyłączą się do rokowań z bolszewikami.**

Jeżeli się jednak porówna oświadczenie państw centralnych w Brześciu Litewskim z wynurzeniami mężów stanu koalicji, szczególnie zaś z orędziem Wilsona do kongresu i z mową Lloyda George'a, to sam przez się nasuwa się wniosek, że aczkolwiek wojna toczy się dalej, **to jednak jednocześnie odbywają się rokowania, drogą wymiany poglądów na trybunach mównicowych.**

Widoki na zawarcie pokoju powszechnego uważać wobec tego należy za znacznie lepsze, niż kiedykolwiek dotychczas.

Neutralność Papieża.

Lugano, 15 stycznia.

„Osservatore Romano", organ Watykanu, stwierdza, że wbrew wszelkim pogłoskom Stolica **święta nie zamierza zejść z drogi absolutnej bezstronności, po której kroczyła od początku wojny** i że na zmianę tego stanowiska nie mogą wpłynąć również oświadczenia premjera angielskiego i prezydenta Wilsona.

Sytuacja we Włoszech.

Lugano, 15 stycznia.

Niezliczone fakty wskazują na to, że sytuacja we Włoszech zbliża się do swego punktu krytycznego.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, **że Włochy zażądały natychmiastowego zwołania Naczelnej Rady Wojennej koalicji,** z udziałem Lloyda George'a, Clémenceau i Orlando.

Podczas lutowej sesji parlamentu posiedzenia będą pewnie bardzo burzliwe.

Giolitti, który opuścił Rzym w końcu grudnia, odbył ze swymi zwolennikami liczne narady.

Socjaliści szykują się również do walki.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu partji postanowiono wystąpić w parlamencie przeciwko terrorowi, stosowanemu przez rząd względem zwolenników pokoju.

Prasa niemiecka o rokowaniach.

Berlin, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje:

W sprawie ogłoszonego wczoraj komunikatu o rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, dzienniki berlińskie piszą:

„Lokal Anzeiger" sądzi, że z góry można było przewidzieć, iż pan Trocki przemawiać będzie w innym tonie, niż jego towarzysze. Przekonał on się w międzyczasie, że niemieccy delegaci mają do dyspozycji również inne tony. Język, którym przemawiał przedstawiciel niemieckiego dowództwa naczelnego, odznaczał się jasnością. Może się to rosjanom podobać, lub nie, lecz jeżeli pan Trocki przyjechał do Brześcia po to, aby sprawę popsuć, to naród rosyjski będzie o tem innego zdania, gdyż liczy on na bezwzględne zawarcie pokoju.

Jeżeli dozna rozczarowania, to skutki ponosić będzie w pierwszym rzędzie rząd bolszewików.

„Vossische Zeitung" pisze, między innymi:

Niemcy nigdy nie mogły myśleć o zupełnem opuszczeniu okupowanych terytorjów rosyjskich przed zawarciem ogólnego pokoju. Inaczej rzecz ma się z rosjanami. Z chwilą zawarcia pokoju z państwami centralnemi ma Rosja pokój zupełny. W Brześciu Litewskim nadarza się Rosji sposobność zawarcia pokoju ze wszystkimi swymi wrogami na równych warunkach, my zaś musimy nadal prowadzić ciężkie walki na zachodzie, na południu i na bliskim wschodzie. **Niepodobna przewidzieć zmiennych kolei wojny.** Postąpilibyśmy lekkomyślnie, gdybyśmy się wyrzekli strategicznych korzyści naszych okupacyj na wschodzie i narazili może przez to ojczyznę naszą na jakieś niebezpieczeństwo. Rosja natomiast może opuścić zajęte terytorja natychmiast po zawarciu pokoju.

„Germania" wyraża nadzieję, że rosjanie będą musieli przyjść do przekonania, że znajdują się oni ze swojemi roszczeniami na mylnej drodze.

„Vorwärts" mniema, że jeżeli po obu stronach będzie dobra wola, to da się osiągnąć porozumienie.

„Berliner Morgenpost" pisze:

My możemy w spokoju czekać na dalszy rozwój wypadków. Czy rosjanie mogą to uczynić—to kwestja, na którą oni sami muszą dać jasną odpowiedź. Sądząc z tego, co wiemy o stosunkach panujących w ich kraju i na ich froncie, wydaje nam się, że tego nie potrafią zrobić.

„Berliner Volkzeitung" powiada:

Istnieje wspólna podstawa dla Rosji i czwórprzymierza. Zdaje się, jakby się ona w ostatnich dniach zachwiała.

Lenin ustępuje?

Frankfurt n. M., 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Do „Frankfurter Ztng." donoszą ze Sztokholmu, **że w Petersburgu krąży pogłoska, jakoby Lenin miał zamiar ustąpić i przewodnictwo w Radzie komisarzy ludowych złożyć w ręce Trockiego.**

Unieważnienie wyborów.

Petersburg, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Komitet wykonawczy Rad robotniczo-żołnierskich wydał dekret, upoważniający Radę włościan, robotników i żołnierzy do rozpoczęcia nowych wyborów, lub do unieważnienia wyboru tych posłów konstytuanty, którzy nie reprezentują interesów mas robotniczych i włościańskich.

Petersburg, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Drugi kongres włościański wydał specjalne rozporządzenie **o natychmiastowem unieważnieniu mandatów wszystkich członków konstytuanty, występujących przeciwko rządowi Rad robotniczo-żołnierskich.**

Rozporządzenie to zawiera m. in. następujące paragrafy:

We wszystkich gubernjach, gdzie wybrani posłowie należą do prawego skrzydła partji socjal-rewolucjonistów lub innej partji prawicowej, występującej przeciwko rządowi Rad robotniczo-żołnierskich, należy ich natychmiast odwołać, a w razie niechęci poddania się rozporządzeniu, należy zarządzić, zgodnie z wydanym dekretem, nowe wybory. Kongres 2-ej armji postanowił odwołać wybranych przez tę armję posłów: Awksentjewa, Goca, Lichaczewa i Kolerowa, którzy wszyscy są prawicowymi socjal-rewolucjonistami. Podobne decyzje powzięto w wielu gubernjach.

Aresztowanie Caillaux.

Paryż, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Wczoraj rano zaaresztowano Caillaux'a i przeprowadzono go niezwłocznie do więzienia dla chorych.

Paryż, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Wiadomość o zaaresztowaniu Caillaux'a szybko się rozeszła po mieście i wywarła wielkie wrażenie.

Publiczność wprost wyrywała sobie dzienniki wieczorowe i żywo komentowała wiadomość.

Wszystkie dzienniki wieczorowe ukazały się z wydrukowanymi na pierwszej stronie dużymi tytułami: **Zaaresztowanie przyjaciela Bolo, lub: Zbrodnia zdrady stanu, lub Gest teatralny.**

Nie wymieniając żadnych określonych przyczyn zaaresztowania, dzienniki komunikują o rewizji skrytki, którą Caillaux posiadał pod nazwiskiem Renouarda w Banca Italiana di Sconto we Florencji.

Podług „Intransigeant" w skrytce tej znaleziono papiery wartościowe na znaczną sumę oraz dokumenty, mające wielkie i niezaprzeczone znaczenie.

Buchanan o bolszewikach.

Sztokholm, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Angielski ambasador w Petersburgu Buchanan oświadczył onegdaj przedstawicielom dziennika „Stockholms Tidningen", **że jego zdaniem bolszewikom udało się tak ugruntować swoją sytuację, że obecnie nikt ich nie będzie mógł wypędzić.**

Przedewszystkiem zwycięstwo ich spowodował pokój i powszechne przemęczenie wojną, zaś bolszewicy pragną pozostać u steru aż do chwili spełnienia wszystkich przyrzeczeń. Pomimo to koalicja nie może ich uznać za przedstawicieli Rosji, gdyż aczkolwiek posiadają oni siłę, lecz zato wpływ ich ogranicza się tylko do północy.

O widokach rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim nie można powiedzieć nic bliższego; Trocki wszystkiemi siłami pracuje nad zawarciem pokoju osobnego.

Wogóle trzeba powiedzieć, że Rosja odegrała swoją rolę aktywnego uczestnika wojny.

Rzeź oficerów.

Rotterdam, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Times" donosi z Odesy pod datą 11-go stycznia:

Sebastopol był w ciągu 3-ch dni terenem krwawej rzezi, jaką marynarze bolszewicy urządzili pomiędzy oficerami marynarki.

Zabito podobno 60 oficerów, a pomiędzy nimi 4 admirałów i jednego generała.

Plany ekonomiczne Lenina.

Kopenhaga, 15 stycznia.

„Dieło Naroda" donosi, że Lenin oświadczył, iż nie może być mowy o podjęciu przez Rosję stosunków handlowych w tej formie, jaka istniała przed wojną.

Przyszłe traktaty zawarte być muszą na podstawach socjalistycznych.

Specjalna komisja zajmuje się obecnie opracowaniem odpowiednich podstaw prawnych.

Własność prywatna w Rosji.

Kopenhaga, 15 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości prywatnych z Petersburga, rząd przedstawi konstytuancie po jej zebraniu się ultimatum, aby ogłosić Rosję republiką socjalistyczną i nałożyć sekwestr na własność ziemską.

„Sozial-Demokraten" donosi ze Sztokholmu:

Redaktor Lindhagen, utrzymujący stosunki z kilkoma członkami rządu rosyjskiego, donosi, że przygotowany jest projekt prawa o konfiskacie wszelkich majątków prywatnych.

Szkoła cywilnej odwagi.

P. Stanisław Rostworowski zamieszcza w „Wiad. Polsk." obszerniejszy artykuł, w którym stara się scharakteryzować wewnętrzny dorobek tych ludzi, którzy „przez Legjony same, albo wespół z niemi dotychczasowy okres wojny przebyli". Piękny jego artykuł będzie ważnym przyczynkiem do poznania umysłowości pokolenia, które Legjony stworzyło, wbrew wszelkim trudnościom podtrzymywało, piętrzącym się przeszkodom i rozkładowym usiłowaniom skutecznie przeciwdziałało. Z uwag autora podajemy ustęp odnoszący się do scharakteryzowania szkoły przejść legjonowych, jako szkoły odwagi, i to nie odwagi wojennej, którą pielęgnuje i wyrabia każda armja, ale odwagi cywilnej.

„Wśród niechętnej atmosfery, jaką Legjony od początku napotykały, zarówno w Galicji jak w Królestwie, oświadczenie się za niemi, współudział w nich, wytrwanie przy tym sztandarze wymagały wyrobionego charakteru. Każdy dziś to przyzna — pisze autor — że w chwilach, gdy wojsko rosyjskie było pod Krakowem, a szło na Poznań, gdy państwa centralne nie chciały się angażować w sprawę polską i pokrywały ją ogólnikami, gdy to wśród własnego społeczeństwa dziewięćdziesiąt odsetek ludzi było przeciwnego niż my zdania, że w chwilach takich odwagą cywilną było oglosić się za przyjaciela Legjonów. Żołnierzowi wówczas jeszcze ówczesna trudna sytuacja nie dawała się tak we znaki; mógł on we własnem przekonaniu uchodzić za straceńca, a takiemu nawet cywilna odwaga łatwiej jakoś przychodzi.

Ogół nam przeciwny uważał nas zresztą za narwanych zapaleńców, a przez to mniej nas bezpośrednio atakował. Samemu na śmierć się narażać było wówczas łatwem, trudniej już było z racji przyjętych obowiązków wydawać w polu rozkazy swym podwładnym do walki lub ataku, najtrudniejszą rzeczą jednak, złączoną z największą odpowiedzialnością, było wówczas prowadzenie akcji werbunkowej. To też nie dzi, że takie stanowisko znalazło się pod huraganowym ogniem czynionych zarzutów.

W tak trudnych warunkach dziwić nie mogła dezercja — nie z pola — bo ta była dzięki Bogu rzadkością, ale z pod ideowego sztandaru więc polityczna. Ludzi wybitniejszych, którzy wówczas jako nasi wierni przyjaciele wytrwali na placówce, znamy prawie wszystkich z nazwiska, trudne to nie jest — było ich tak mało.

Podobnie ciężkich sytuacyj, jak moment tu podkreślony — było w historji trzech lat bez liku. Coraz bardziej jednak dotykały one samego polskiego żołnierza. Od komendantów wyższych do prostego szeregowca, wysyłanego choćby na prowincję z rozkazem zaciągowym, każdy otoczony był morzem opozycji przeciwko idei, którą propagował.

Każdy podpisujący się na adresie gwiazdkowym dla legjonistów, czy potem stający w ich obronie na polu walk politycznych, każdy przechodził twardą szkołę odwagi cywilnej. Ma się prawo dzisiaj w to wierzyć, że wielu z tej szkoły wyjdzie na obywateli kraju — zahartowanych w ogniu jak stal. Ta powszechna opozycja miała wiele stron dodatnich. Nauczyła nas płynąć wbrew prądom „powszechnym".

Czasem rzucano nam kwiaty i wyprawiano przyjęcia, częściej obsypywano nas zarzutami ciężkimi jak glazy. Gdyby każdy z nas chciał słuchać zdania „większości", to po pierwsze nie wyszlibyśmy nigdy z Krakowa, a nawet w razie dokonanego wymarszu rozlecielibyśmy się już dziesięć razy, jak stos suchych liści na wietrze.

To przekonanie, że jeszcze trwamy, daje nam obecnie poczucie wewnętrznej siły i wiary w przyszłość. Dziwnem by było, gdyby ta wiara miała upaść w chwili zawarcia pokoju. Jeśli do końca wojny szczęśliwie dotrwamy, to droga odbyta wbrew ogólnemu prądowi, zostanie nam jak złota smuga w pamięci. I ona będzie nas wzmacniać na dalsze koleje".

Prowincje nadbałtyckie a Niemcy.

W „Kurjerze Śląskim" czytamy:

W myśl „lanów zaborczych wszechniemców żąda ich organ „Deutsche Tageszig." koniecznie zaboru Kurlandji. Jej zdaniem nie byłby to właściwie zabór, lecz odzyskanie starego, prawnie niemcom należącego się kraju niemieckiego. Dlatego o jakiemś głosowaniu narodowem w myśl bolszewików nie może tam być mowy, bo łotewskie i estońskie masy łatwo przegłosowałyby mniejszość niemiecką, której kraj zawdzięcza kulturę i piętno niemieckie. Wielka własność niemiecka, posiadający ziemię łotewski włościanin i niemieccy mieszkańcy miast kurlandzkich w olbrzymiej swej większości będą za przyłączeniem do Niemiec. Tak samo jest prawdopodobnie w Inflantach i Estonji. Bezrolny proletarjat jednak przegłosowałby wszystkie te posiadające żywioły i utworzyłby łotewską i estońską republikę socjalistyczną. Wpływ niemiecki zniknąłby wtedy zupełnie, kultura niemiecka zostałaby zniszczoną, osiedlania chłopów niemieckich byłoby wykluczone. Niemcy wygraliby bitwy w wojnie z Rosją, ale wojnę wygraliby Lenin i Trocki.

Nigdzie grunt do germanizacji nie jest tak podatny, jak w Kurlandji. Wyższe warstwy są niemieckie. Łotysz przeważnie rozumie język niemiecki, kultura jego jest niemiecka a religja ewangelicka. Prawdą jest, że łotysz nienawidzi niemca, ale nienawiść ta została sztucznie stworzoną przez Rosję.

Niedawno temu łotysz dumny był ze znajomości języka niemieckiego i dobrowolnie się germanizował. Krótkowidzący niemcy tej dobrowolnej germanizacji czynili przeszkody. Wtedy łatwo było kraj zgermanizować. Dziś przez systematyczną pracę germanizatorską szkoły możnaby jeszcze kraj cały dla niemczyzny pozyskać. Łotwa musi stać się krajem osadniczym dla wielkiej własności i dla włościan niemieckich.

Tak pisze "Deutsche Tageszig." w obronie wszechniemieckich planów zaborczych. Wręcz przeciwnego zdania jest "Berl. Tagebl.", którego korespondent, Hans Vorst, w ostry sposób zwalcza plany zaborcze. Wedle spisu ludności w roku 1897 — pisze Hans Vorst — w Kurlandji, Inflantach i Estonji mieszkało ogółem 166,000 niemców, mniej więcej 7 proc. ogółu ludności. Kurlandja i południowe Inflanty zamieszkują łotysze, północne Inflanty Estonję i wyspy Ozylji estowie. Niemcy stanowią najkulturalniejszą i najbogatszą część ludności, jednakże stosunek ich do reszty jest wrogi, gdyż antagonizm klasowy zaostrzony jest antagonizmem narodowym.

Wypadki 1905 roku dowiodły, jak dalece lud miejscowy ich nienawidzi. Wrzenie rewolucyjne przeciw baronom kurlandzkim zostało uśmierzone tylko przez rosyjskie ekspedycje karne. Nie można się dziwić, że niemcy bałtyccy obawiają się takiego rozwiązania kwestji tych ziem, jakiego pragną łotysze, ale najwierniejszi zwolennicy Lenina, to jest autonomji w obrębie rosyjskiej federalistycznej republiki.

„Jednakże — pisze p. H. Vorst — nie bałtycki, lecz niemiecki punkt widzenia musi niemiecką polityką kierować. Najgorsze pomysły propagowane są w publicystyce bałtów, wśród której wyróżnia się broszura „Baltische Zukunftsgedanken" prezesa kurlandzkiej Rady krajowej, u. v. Hoerner Ihlen. Ponieważ niemcy są obecnie w Kurlandji mniejszością, żąda on utworzenia pewnego pozakonstytucyjnego prowizorjum, w ciągu którego prowadzonoby intensywną germanizację łotyszów, nie zdając losu kraju na decyzję nieobliczalnej większości parlamentarnej".

„Niepojętą jest rzeczą, jak można po doświadczeniach, poczynionych w Polsce, oraz w Alzacji i Lotaryngji, łudzić się pomyślnemi wynikami takiego wynaradawiania, jak może temu złudzeniu podlegać kurlandczyk, który sam opierał się skutecznie rusyfikacji, narzuconej przez carat".

„Niemcy — pisze dalej — znajdują się w fazie gruntownej demokratyzacji, stosowanie tego systemu byłoby dla nich niemożliwością wewnętrzną i jak najfatalniej odbiłoby się na polityce zewnętrznej.

Oczywiście, należy osłonić niemców bałtyckich przed terorem większości, lecz może się to dokonać tylko przez międzypaństwową, traktatami obwarowaną ochronę narodowych mniejszości. Uznanie powszechne tej zasady byłoby wogóle bardzo ważne dla niemców, których tyle odłamów przebywa w obrębie obcych organizmów państwowych. O ileby zmuszeni byli wtedy na rzecz swych rodaków interweniować, występowaliby, jako stróże humanitarnego prawa, a nie jako wykonawcy przemocy".

Smutny bilans.

„Le Progrés de Lyon", organ francuskiej lewicy republikańskiej, omawia w numerze z dnia 9-go b. m. sytuację Francji na początku nowego roku wojny. Z artykułu tego wywnioskować można o ogólnych nastrojach, panujących we Francji. Nosi on tytuł: „Godziny rozstrzygające" i zaczyna się następującemi słowy:

„Rok 1917 zawiódł oczekiwania sprzymierzeńców. Rozpoczął się on pod pomyślnemi aspiracjami interwencji Ameryki. Ale już wkrótce później, daremna i mordercza ofensywa kwietniowa ochłodziła zapały tych, którzy w przewadze stanu naszych wojsk widzieli pewność decydującego zwycięstwa. Następnie zmącił ducha naszego przewrót rosyjski. Do niepokoju, który wywołał ten fakt przyłączyła się szybko troska o zadowolenie trudności gospodarczych, wynikłych skutkiem wojny łodzi podwodnych i niepomyślnych zbiorów. Wreszcie koniec roku przyniósł odpadnięcie maksymalistów, cofanie się włochów i niewiele dobrego obiecująca agitacja w związku z bolesnemi aferami skandalicznemi.

„Jest to smutny bilans, a jednak bez słabości spojrzeć musimy prawdzie w oczy. Moment obecny jest bardzo nieodpowiedni do występowania z oskarżeniami, gdyż napewno zbliżamy się do chwili decydującej. Od wypadków, jakie się rozegrają w pierwszych miesiącach r. 1918 zależy los wojny, a może los wolności świata.

Ze stanowiska militarnego chwila ta jest decydująca. Uwolnione od wszelkich kłopotów ze strony Rosji, mogą państwa centralne zaryzykować wielkie uderzenie na froncie zachodnim, zanim przybędą wielkie kontygenty amerykańskie. Czynią już one przygotowania, by wprowadzić w grę całą swą potęgę i cały swój genjusz wojskowy. Walka może być straszną i niesłychanie gwałtowną. Czy wynik jej będzie decydujący? Wolno w to wierzyć, bo na cóż jeszcze mogliby liczyć nasi wrogowie, jeżeli, pomimo najwyższego napięcia sił, rozbiłaby się ich próba przełamania pancerza żelaznego ciągnącego się od morza Niemieckiego do Wogezów.

Autor artykułu wypowiada następnie przekonanie, że chwila decydująca zbliża się również i dla spraw dyplomatycznych, polityki wewnętrznej, oraz organizacji zaopatrywania. Polityka dyplomatyczna wymaga pomyślnego dla koalicji załatwienia trudności rosyjskich, w dziedzinie polityki wewnętrznej zapanować musi natychmiast pokój śród powaśnionych stronnictw. Polityka aprowizacyjna musi zaprzestać nerwowych poszukiwań dróg i zdecydować się na stosowanie ograniczeń, by osiągnąć wystarczalność własnej produkcji.

„Losy ojczyzny w tym krytycznym momencie — kończy autor — znajdują się w rękach rządu. Popełniłby on zbrodnię, gdyby w działalności swej chciał się kierować względami na ambicje osobiste.

Rezolucja parlamentu niem. podstawą pokoju?

Berlińska „Voss. Ztg." w telegramie z Amsterdamu podaje:

„Daily Telegr." ogłasza rozmowę z bardzo wysoko stojącą oficjalną osobistością w Waszyngtonie, której nazwisko nie może być wymienione (można więc przypuszczać, że chodzi tu o Wilsona). Osobistość ta oświadczyła:

„Orędzie prezydenta miało dokumentować solidarność koalicji. Jeżeli Niemcy pragną zaszczytnego i sprawiedliwego pokoju i jeśli chcą się trzymać rezolucji parlamentu niemieckiego z dnia 19 lipca, która to rezolucja wyraziła prawdziwą wolę ludu, w takim razie świat stanąłby na progu pokoju".

Jeżeli — zaznacza „Voss. Ztg." — powyższe oświadczenie rzeczywiście pochodzi od kierującego amerykańskiego polityka, to mielibyśmy to po raz pierwszy oświadczenie imieniem całej koalicji stwierdzające, że rezolucja parlamentu niemieckiego z dnia 19 lipca uważana jest za wydatną podstawę pokojową.

Powszechna mobilizacja na Ukrainie.

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: Jak komunikuje „Nowaja Żiźń", centralna Rada ukraińska ogłosiła mobilizację powszechną, na mocy której wszyscy zwolnieni z wojska ukraińcy obowiązani są stawić się pod broń, zaś wszyscy oficerowie i żołnierze ukraińscy, znajdujący się poza granicami Ukrainy, obowiązani są powrócić na Ukrainę.

Prezydent ministrów do N. K. N.

W odpowiedzi na pismo powitalne wystosowane przez Komisję wykonawczą N. K. N. do prezydenta ministrów Królestwa Polskiego, otrzymał prezes tejże Komisji i radca dr. Kazimierz Laskowski, następujące pismo:

Warszawa, 5 stycznia 1918.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! W odpowiedzi na pismo Jaśnie Wielmożnego Pana z dnia 5 grudnia 1917 roku, mam zaszczyt wyrazić mu serdeczne podziękowanie za przesłane życzenia. Ofiarna praca organizacyjna i polityczna, rozpoczęta 16 sierpnia 1914 roku i dalsza niezmordowana działalność Naczelnego Komitetu Narodowego w najcięższych dla sprawy naszej chwilach, nakłada na Rząd Polski obowiązek wyrażania uznania dla kierowników i uczestników tego zasłużonego dzieła. Opieka nad legjonami i organizacja placówek zagranicznych w czasie obecnej wojny, związana będzie nazawsze z imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego. Przyszła armja polska i przyszła dyplomacja polska pamiętać będą zawsze o tym, kto kładł podwaliny na ich istnienie.

Uchwałę Narodowego Komitetu z dnia 15

---

8)

Fiedor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Suma ta była nam bardzo potrzebną tak, że warto było nieco zaryzykować, zwłaszcza że miało się to stać na drodze między Odesą a Chersoniem.

Nie tracąc tedy czasu i zostawiwszy pakunki w mieszkaniu oficera, udaliśmy się do F.

Trafiliśmy jednak na rewizję. F. był już aresztowany i odprowadzony do więzienia. Tylko dzięki wielkoduszności oficera uniknąłem i ja aresztowania. Do kompromitującej znajomości z F. przyznał się sam jak również do szminek, peruk, rewolweru, sztyletu i trucizny, znalezionych w naszych bagażach. Przytem tak doskonale odegrał komedję przypadkowego spotkania się ze mną, że pozwolono mi odejść, podczas gdy jego otoczono silną strażą i odstawiono do ochrany.

Naturalnie że zmykałem ile tylko sił, zwłaszcza że następnego dnia dowiedziałem się, iż żandarmi poszukują mnie i chcą aresztować.

To był pierwszy skutek braku pieniędzy, ofiarą którego padliśmy potem wszyscy.

Strata tego towarzysza dotknęła nas bardzo. Straciliśmy człowieka, którego stanowisko miało dla nas pierwszorzędne znaczenie. A przytem był to pomocnik energiczny, i oddany duszą idei. To też postanowiłem zrobić wszystko aby wydostać go z rąk oprawców.

W tym celu zostałem nieco dłużej w Odesie, aby zorganizować ucieczkę. Rosikowa pojechała do Chersonia, aby na miejscu czuwać i w razie, gdy się opróżni odpowiednie mieszkanie, natychmiast je zadatkować.

Tak więc plany nasze od samego początku komplikowały się, a siły i ludzie musiały rozdzielić się w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach.

Tymczasem poszukiwania Rosikowej w krótkim czasie zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym. Znalazła ona mieszkanie, posiadające pewne wady i zalety, jak każde zresztą mieszkanie. Zaletą jego była bliżwość izby skarbowej, co znakomicie ułatwiało robienie podkopu; wadą, że podwórze tego domu sąsiadowało z podwórzem wicegubernatora Paszczenki.

Paszczenko znał z widzenia i mnie i Rosikową. Następnie nie dogadzało nam to, że mieszkanie składało się z ośmiu pokoi, było więc dla nas za duże i za drogie, zbyt wielkie sumy pochłaniało urządzenie.

Ale co było robić. Innego mieszkania nie było, więc 5 maja Rosikowa dała zadatek, wynajmując mieszkanie jako żona lekarza okrętowego. Podpisując kontrakt, powiedziała stróżowi, że mieszkanie odrestauruje na swój koszt, gdyż nie podobają jej się tapety, piece i podłogi.

Mając tedy mieszkanie postanowiliśmy bezzwłocznie wziąć się do roboty, tem bardziej, że plan oswobodzenia towarzysza chwilowo nie dał się skonkretyzować. Zdecydowaliśmy ucieczkę przeprowadzić dopiero po obrabowaniu izby, licząc, że przy pomocy pieniędzy łatwiej się wszystko da wykonać.

Zawiadomione o pomyślnym wyniku główne nasze siły zaczęły ściągać do Chersonia, rezerwy zaś otrzymały polecenie przybycia do Odesy i oczekiwania tam na dalsze rozkazy.

Rosikowa pojechała do Akkermanu po Pogoriełowa, ja zaś przybyłem do Chersonia w charakterze rzemieślnika, który ma odnawiać mieszkanie.

Kiedy Pogoriełow znalazł się w Chersoniu, zgłosił się do Rosikowej jako robotnik i zażądał niebywałego wprost wynagrodzenia. Przedtem jednak, spryciarz ten, dał duży napiwek stróżowi, aby ten popierał go i powiedział cerberowi, że nowa lokatorka jest bardzo bogata a na robocie nic się nie rozumie.

Rosikowa niby się to wzdragała a stróż gorliwie popierał Pogoriełowa. Nakoniec pertraktacje się skończyły i Pogoriełow wynająwszy własnych robotników zaczął zdzierać obicia i rozwalać piece.

Mieliśmy już dwa mieszkania. Centralę w Odesie i lokal, z którego miał być poprowadzony podkop. Brakowało tylko jeszcze kryjówki. Licząc na to, że należało mieć się na baczności z chersońską policją, postanowiliśmy wyszukać kryjówkę w innem mieście, nie bardzo jednak daleko, aby w każdej chwili módz się szybko z niebezpiecznego miejsca ulotnić. Najodpowiedniejszem miejscem wydawały się Aleszki.

Małe to targowe miasteczko leży na południowy wschód od Chersonia, na lewym brzegu Dniepru. Łódką dostać się można doń w niecałe pół godziny. Również i stosunek do policji był tu bezpieczniejszy, gdyż miasteczko leży już w gubernji krymskiej. Nadto bezpieczeństwo zwiększał ustawiczny ruch statków i łodzi ciężarowych między Chersoniem a Aleszkami, tłumy robotników i tragarzy, pozwalające łatwo ukryć się i nie zwrócić na siebie uwagi.

Jeszcze jedną trudnością, jaka nam mogła przeszkodzić był brak legalnych dokumentów. Jeden je miał a tego aresztowano. Należało wynająć mieszkanie w Aleszkach na nazwisko kogoś mieszkającego gdzieindziej, któryby jednak w sprawę nie był wtajemniczony.

Wybór padł na rodzinę towarzyszki Aleksiejewej. Plan ten był wysoce nieprzyjemny i ryzykowny. Jednakże powaga sprawy zwalała wszelkie skrupuły, dla niej poświęcaliśmy wszystko. Kryjówka zresztą była uważana jako ostateczność, w razie gdyby odrazu nie udało się wywieźć pieniędzy. Liczyliśmy się też z możliwością, że wcale z niej korzystać nie będziemy. Dalej, odkrycie kryjówki mogło nastąpić dopiero w ostatnim akcie dramatu, odkrycie jej w okresie kopania podkopu było więcej niż nieprawdopodobne; dlatego też postanowiliśmy zaryzykować los ludzi niewtajemniczonych.

(D. c. n.).

października 1917 roku, Rząd Polski przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości i polecił Departamentowi Spraw Politycznych przeprowadzenie szczegółowego porozumienia.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję

J. Kucharzewski m. p.

Zebranie „Towarzystwa niemiecko-polskiego".

W „Vossische Zeitung" czytamy:

W ubiegły czwartek wieczorem, w lokalu „Towarzystwa niemieckiego z r. 1914" odbyło swoje pierwsze ogólne zebranie Tow. niemiecko-polskie. Na zebraniu tem rozpatrywano i zatwierdzono statuty Towarzystwa. Przewodniczący, v. Rechenberg, wyjaśnił zadania organizacji; są one następujące: załatwiać nieporozumienia, które zachodziły dawniej między Niemcami a Polską i pracować nad tem, by ich unikano na przyszłość.

Radca tajny, Delbrück, odczytał referat na temat spraw polskich. Program wszechpolski — jak naprzykład „Polska od Bałtyku do morza Czarnego" — należy odrzucić. Granice między Niemcami a Polską nie mogą być posunięte, ponieważ — zdaniem referenta — Prusy posiadają tylko mieszane prowincje; niema nawet powiatu czysto polskiego. Czy Polska wraz z Galicją będzie połączona z Austro-Węgrami unją personalną, czy też nie, nowe państwo w czasie okresu powojennego, w czasie gospodarki przejściowej będzie podporządkowane tym samym warunkom gospodarczym, co pozostała Europa środkowa. Najważniejszem jest to, — mówił dalej prof. Delbrück — że jesteśmy skłonni do porozumienia się nietylko pod względem politycznym, ale również i narodowym. Dlatego też musi być w tej części Polski, która nie może być przyłączona do nowego państwa, zagwarantowany taki dalszy rozwój, któryby wykluczał irredentę. Wówczas nowe Królestwo Polskie mogłoby się czuć wewnętrznie zadowolonem.

Ze strony polskiej podkreślono, że Polska była zawsze państwem narodowem i że powinno to być zrozumiałe, gdy się chce dla nowej Polski uratować jaknajwięcej z tego państwa narodowego. Polska Kongresowa i Galicja nie byłyby państwami eksportującemi swe produkty, więc cła od produktów rolnych nie miałyby dla nich znaczenia. Nie można myśleć o rozwiązaniu kwestyj narodowościowych na Wschodzie przy pomocy tworzenia nowych państw, ponieważ panuje tam wielka różnolitość narodowościowa. Dlatego też mniejszości narodowe należy zaspokoić drogą ustępstw ze strony większości.

Wieści z Rosji.

Puryszkiewicz przed „Trybunałem rewolucyjnym".

Niebawem rozpoczną się, jak donoszą pisma petersburskie, posiedzenia „trybunału rewolucyjnego" w pałacu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Pierwszą sprawą, która będzie tam rozpatrywana, jest sprawa Puriszkiewicza, oskarżonego o zorganizowanie spisku kontr-rewolucyjnego.

Następnie stanie przed tym trybunałem M. Tereszczenko i inni „ministrowie - kapitaliści".

Tereszczenko oskarżony jest o zawarcie umowy międzynarodowej, nie zgodnej z wolą ludu i rewolucji.

Protest palestry.

Na ostatniem ogólnem posiedzeniu palestry petersburskiej wyrażono głębokie oburzenie z powodu wyjęcia z pod prawa stronnictwa k.-d. Odnośna uchwała brzmi:

„Ogólne zebranie adwokatów przysięgłych gorąco protestuje przeciw ogłoszeniu stronnictwa k.-d. za wroga ludu, oraz wyjęcia tegoż z pod prawa, jak opiewa dekret rady komisarzy ludowych".

Uchwałę tę przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu adw. przys. Postołowskiego, który dowodził, iż palestra nie powinna się mieszać do polityki.

Sądy koleżeńskie w wojsku.

Głównodowodzący petersburskiego okręgu wojennego Antonow wydał rozkaz o zaprowadzeniu we wszystkich rotach i innych częściach armji koleżeńskich sądów. Sprawy winny być rozpatrywane w ciągu 24 godzin, przyczem kary winny być nakładane, poczynając od nagany do pozbawienia urlopu i wyznaczenia do robót gospodarskich na 2 tygodnie.

Analogiczne rzády pułkowe mogą wymierzać karę robót publicznych na przeciąg 2-ch miesięcy.

Większe przestępstwa służbowe, oraz względem rewolucji, podlegają kompetencji sądu rewolucyjnego miejscowych rad robotniczych i żołnierskich, przyczem najwyższa kara moze wynosić pół roku robót publicznych.

Harting w Petersburgu.

Jak informuje prasa rosyjska, w Petersburgu przebywa b. dyrektor rosyjskiej tajnej policji w Paryżu, Harting.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 16 stycznia 1793 r. Poseł pruski Buchholtz doręczył kanclerzowi Małachowskiemu deklarację o wkroczeniu wojsk pruskich do Wielkopolski.

1863 r. W nocy dokonano w Warszawie poboru („branki"), która była hasłem wybuchu powstania styczniowego.

1864 r. Zwycięska potyczka pod Rudnią „Ćwieków", którą dowodził Gromejko.

Imieniny. Dziś Marcelego P. M.
Jutro Antoniego Op.

Zebrania. Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Mazowieckiej 7 (III piętro) odbędzie się dyskusyjne zebranie koła gospod. społ. przy sekcji nauk admin. Tow. popier. pracy społ. na temat: „Znaczenie dróg wodnych w gospodarstwie społecznem". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— O godz. 8-ej wiecz., w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedm. 66) odbędzie się miesięczne zebranie członków Tow. krajoznawczego. Po sprawozdaniu z działalności zarządu wygłosi odczyt dyr. J. Kloska p. t. „Nasze lasy". Na zebranie mogą być wprowadzeni goście.

Strajk pracowników miejskich.

Dziś od rana urzędnicy miejscy we wszystkich wydziałach magistratu rozpoczęli jednodniowy strajk demonstracyjny.

Wyłączono od bezrobocia: szpitale, zakłady położnicze, sanitarjuszy opiek sanitarnych, domy izolacyjne, schroniska dla dzieci, kasę pogrzebową, stację pomp, stację filtrów, straż ogniową zewnętrzną, milicję zewnętrzną, piekarnie miejskie, składnice chlebowe i tanie kuchnie. Nadto w pozostałych wydziałach pozostawiono dyżurnych.

***

Po obradach, trwających od godz. 7 i pół wieczorem do godz. 2-ej w nocy magistrat uchwalił wydać w dniu dzisiejszym do wszystkich pracowników miejskich następującą odezwę:

„Cesarsko - niemiecki prezydent policji pismem z dnia 14 b. m. polecił magistratowi wezwać pracowników miejskich do natychmiastowego powrotu do pracy i uprzedzić, iż w razie niewypełnienia tego wezwania płaca za czas strajku nie będzie wypłacona i kwoty dodatkowe dla ciężko pracujących będą cofnięte.

Nadto cesarsko - niemiecki prezydent policji polecił magistratowi uprzedzić pracowników szpitalnych korzystających z mieszkania i wiktu, że jeżeli w ciągu 24 godzin od niniejszego wezwania nie powrócą całkowicie do należytego spełniania obowiązku, utracą prawo do zajmowania mieszkania i korzystania z pożywienia szpitalnego, przyczem w razie potrzeby użyte będą środki przymusowe".

***

Wczoraj w południe odbyła się u ministra spraw wewnętrznych, p. Steckiego, narada z udziałem prezydjum magistratu w sprawie bezrobocia pracowników miejskich.

Rosjanie w Warszawie.

Jak wiadomo, po ucieczce rosjan z naszego kraju, zostało ich jeszcze w samej Warszawie kilka tysięcy. Przeważną ich część stanowią emeryci (w tej kategorji jest więcej kobiet), dalej idą ściśle związani interesami z Warszawą, jest spora liczba takich, którzy posiadają tutaj majątki nieruchome, wreszcie pozostaje pokaźny zastęp takich, którzy byli przekonani, że rosjanie rychło powrócą.

Przechodzą oni obecnie ciężki niedostatek, mimo zasiłku, jaki większość z nich otrzymuje jeszcze do tej pory na rachunek rządu rosyjskiego.

Póki istniał carat, ci i owi z nich cieszyli się jeszcze niejakim kredytem u pewnych warstw. Pożyczano im drobniejsze, a nieraz i większe sumki, wierzono bowiem jeszcze, że gdy „tata" wróci, otrzymają wtedy nietylko sowity procent za kredyt, ale zyskają jeszcze nadto specjalne względy. I z tego to źródła żyło przez czas dłuższy w Warszawie, po wyjściu rosjan, pokaźne grono ex-czynowników.

Ale z upadkiem caratu, ze zwycięstwem Kerenskiego, a jeszcze gorzej — z wygraną bolszewików, ci, którzy byli zapatrzeni na wschód, przestali zupełnie faworyzować pozostałych i odwrócili się do nich plecami...

I tak rzeczywistość rozwiała jedyną złudę tych ludzi, pozostawionych tutaj na straży „interesów" rosyjskich...

Ministerjum aprowizacji a wydział zaopatrywania.

Dowiadujemy się, że ministerjum aprowizacji, przejmując na siebie inicjatywę w dokonywaniu wszelkich tranzakcyj, mających na celu zaopatrzenie miasta w artykuły najpilniejszej potrzeby, angażuje do swoich planów przedsiębiorczych tych urzędników z wydziału zaopatrywania, którzy w tej gałęzi pracy odznaczają się już wybitnem doświadczeniem i zdolnościami.

Wraz z tem, czynności wydziału zaopatrywania mają być zredukowane li tylko do mechanicznej pracy wydzielania kart żywnościowych i czuwania nad sprawnością działania sklepów, bazarów i t. p. instytucyj, którym powierzono sprzedaż artykułów wydziału zaopatrywania.

Z Galicji do Warszawy.

Krakowska „Nowa Reforma" dowiaduje się, że na stanowisko prokuratora przy sądzie najwyższym w Warszawie powołany został z Krakowa radca sądowy, dr. Kazimierz Marowski, dotychczasowy przewodniczący senatu w kraj. sądzie karnym i docent prawa karnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. dr. Marowski już w dniach najbliższych wyjeżdża do Warszawy. Należy on do najwybitniejszych polskich znawców prawa karnego. W Krakowie był dotąd członkiem komisji egzaminacyjnej dla egzaminów sędziowskich i sądowych, oraz współpracownikiem komisji prawniczej Akademji umiejętności.

Dr. Władysław Wróblewski, naczelny dyrektor Syndykatu Rolniczego w Krakowie, powołany został do Warszawy przez Radę Regencyjną na szefa biura prezydjum Rady ministrów. Dr. Wróblewski przybywa w tych dniach do Warszawy, celem objęcia swego posterunku.

Warunki elektromonterów.

Na nadzwyczajnem zebraniu 200 pracowników elektrotechnicznych, odbytem pod przewodnictwem p. Balasińskiego, ustalono żądane warunki pracy.

W myśl tych warunków normalny czas pracy ma wynosić 8 godzin, godziny dodatkowe mają być honorowane w stosunku 50 proc. (dzienne) lub 100 proc. (nocne). Minimum płacy: dla praktykantów w pierwszym roku 50 fen. za godzinę, w drugim — 75 fen., trzecim — 1 mk.; dla monterów w pierwszym roku 1,50 mk., w drugim — 1,75 mk.; dla montera samodzielnego 2 mk. za godzinę.

Z uwagi na przewidywany wielki rozwój przemysłu elektrotechnicznego w Polsce, a tem samem zapotrzebowanie sił fachowych, zdecydowano, aby zakłady mogły mieć tyluż praktykantów, co monterów.

Prócz tych podstawowych opracowano jeszcze szereg żądań dodatkowych.

Komisja reorganizacji gmin żydowskich.

Na ostatnich 5 posiedzeniach komisja dla reorganizacji gmin żydowskich dyskutowała nad finansowością gmin i procedurą zażaleń.

Według projektu komisji, gminy mają prawo pobierać od swoich członków składkę. Najmniejsza składka ma wynosić 3 marki. Normy składek i ich zmiany muszą być zatwierdzone przez państwo.

Opłaty za korzystanie z zakładów i urządzeń gminy, mają być ściśle oznaczone, normy dla nich zatwierdzi główna rada gmin.

Zażalenia winny przechodzić przez 2 instancje gmin żydowskich. Wszystkie zażalenia na wybory będą koncentrowane w głównej radzie dla ujednostajnienia orzecznictwa wyborczego.

Komisja obecnie roztrząsa sprawy związków wyznaniowych, względnie stowarzyszeń synagogalnych oraz organizacyj rabinatu.

Zasiadający w komisji z ramienia ministerjum referent - redaktor protokułu nie posiada w komisji prawa głosu.

Zjazd inspektorów.

Krajowy zjazd inspektorów szkolnych okręgowych, odbędzie się z polecenia Ministra W. R. i O. P. nie 21 stycznia, lecz 11-go lutego roku bież.

Surogaty.

Wobec wydanego i ogłoszonego w rozkazie milicji nowego rozporządzenia, dotyczącego handlu surogatami, urząd zdrowia publicznego uchwalił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem, aby nowe przepisy wprowadzone zostały w wykonanie w ciągu dwu miesięcy po ich ogłoszeniu. Wszelkie surogaty przed rozpowszechnieniem w handlu, powinny uzyskać zatwierdzenie urzędu zdrowia publicznego. Etykieta opakowania surogatu również podlega zatwierdzeniu.

Rezygnacja.

Członek urzędu zdrowia publicznego D. J. Adamski, zrezygnował z tego stanowiska.

Targi podmiejskie.

W gminach powiatu warszawskiego porozlepiano rozporządzenie naczelnika powiatu dotyczące ruchu targowego, które opiewa:

Wystawianie na sprzedaż artykułów targowych może się odbywać tylko w miejscach i godzinach na cel ten określonych. Do godz. 1-ej po poł. targi służą wyłącznie do zaspokojenia potrzeb domowych. Dopiero po godz. 1-ej dostęp do targów dozwolony jest handlarzom i pośrednikom. Zatrzymywanie na drogach, ulicach i placach wozów jadących na targ z artykułami żywności w celu kupna tych artykułów, jest zabronione. Wszelkie znajdujące się na targu towary uważa się jako artykuły przeznaczone do sprzedania; wymówki, że towar jest obstalowany, są niedopuszczalne. Daremne i bezcelowe wystawanie po targach, utrudniające ruch uliczny, jest zabronione.

Zaliczki na emerytury.

Najbliższa wypłata zaliczek na emerytury rozpocznie się 18 b. m. w sali licytacyjnej lombardu miejskiego, w godzinach zwykłych. Dnia 18 wypłacane będzie osobom, których nazwiska rozpoczynają się od A do J, dnia 19 — K—O, dnia 21 — P—S, dnia 22 — T—Z.

Organizowanie rzemiosł u żydów.

Centralny związek rzemieślników żydowskich w Warszawie urządził naradę z przedstawicielami organizacji sjonistycznej oraz akademickiego kółka żydowskiego, w celu omówienia sprawy ankiety rzemieślniczej. Postanowiono rozpocząć ją od krawców.

Tenże związek centralny wydał odezwę w sprawie projektowanego w Warszawie zjazdu rzemieślników - żydów.

Odmowa.

„Moment" donosi, że grupa studentów żydowskich zwróciła się do rektora uniwersytetu o pozwolenie na odrębną organizację wzajemnej pomocy. Rektor odpowiedział, że stojąc na straży polskiego charakteru uniwersytetu warszawskiego, nie może pozwolić na utworzenie instytucji, mającej separatystyczny charakter żydowski.

Zwolnieni dozorcy.

B. dozorcy komisji robót publicznych zwrócili się do magistratu z podaniem o wypłacenie im zapomóg za uwolnienie od służby. Dozorcy byli zwolnieni w październiku przy likwidacji komisji z dwutygodniowem wymówieniem, co według nich nie jest słusznem.

Niebezpieczny dom.

Dom Nr. 57 przy ul. Grzybowskiej znajduje się w tak niebezpiecznym stanie sanitarno - budowlanym, że uchwalono powołać komisję celem zamknięcia domu i wysiedlenia lokatorów.

Z Tow. dobroczynności.

Z zapisów ś. p. Krzeczkowskiego za r. ubiegły otrzymało 3-ch wychowańców zakładu im. Jachowicza po 180 rb., tytułem posagów, a mianowicie: Adam Bronikowski, Józef Wójcik i Jan Bielski.

Z zapisu tegoż dla wychowanek otrzymała rb. 75 Zofja Kicińska, pozostająca dłużej niż lat 5 w służbie, ku zadowoleniu służbodawców.

„Oszust „amerykański".

Z powodu zawiadomienia, że zarówno chrześcijanie, jak i żydzi mogą składać swe adresy w biurze komitetu sjonistów w Warszawie, które pośredniczy w otrzymywaniu pieniędzy od krewnych emigrantów z Ameryki, — znalazł się już jakiś oszust, który obchodzi mieszkania i proponuje zbieranie listów do Ameryki dla tego biura, przyczem żąda sowitej opłaty za pośrednictwo.

Należy więc zaznaczyć, że w sprawie tej powinno się tylko osobiście pójść do biura, gdzie pobierają jedynie 25 fenigów za porto, a listy piszą bezpłatnie.

Nekrologja.

Z Chomiczewskich Janina Chrząstowska, lat 30, zmarła 13 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 11 zrana w kościele św. Michała w Mokotowie, poczem eksportacja na Powązki.

Adolf Strenge, b. obywatel ziemski, lat 57, zmarł 4 ub. m. w Łodzi, gdzie też został pochowany.

Julja z Leszczyńskich Tadeuszowa Kossakowska, lat 30, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek o godz. 10 i pół rano, poczem eksportacja na Powązki.

Wincenty Mück, student, lat 22, zmarł 9 marca 1916 r. na Wołyniu. Nabożeństwo żałobne dziś w kościele św. Anny (po bernardyńskim) o godz. 10 rano.

Ludwik Chełmiński, weteran 1863 r., zmarł 13 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro w kaplicy św. Barbary na Koszykach o godz. 10 i pół rano, poczem eksportacja na Powązki.

Z sądów.

Z sądu najwyższego.

Wczoraj odbyło się drugie z kolei posiedzenie izby cywilnej sądu najwyższego. Przewodniczył pierwszy prezes Srzednicki; komplet uzupełniali: sędzia sądu najwyższego Litauer i sędzia sądu apelacyjnego Światopełk-Zawadzki; wnioski dawał prokurator Glass; pióro trzymał sekretarz Babiński.

Na wokandzie sądu najwyższego było 6 spraw, z których w jednej tylko odrzucono skargę kasacyjną na wyrok wydziału apelacyjnego w Warszawie, wydany przez sędziego Kierskiego.

W sprawie magistratu m. Warszawy z Szejnfinklem o komorne kasację odrzucono zgodnie z wnioskiem pełnomocnika S., adw. przys. Bernarda Maliniaka.

W sprawie Rachmana ze spadkobiercami Kuklińskiego o podział funduszów sąd najwyższy skasował wyrok rosyjskiej izby sądowej i nakazał przesłanie sprawy do sądu apelacyjnego w Lublinie.

W trzech sprawach z Radomia: Zakowskiego z Hanowerem, Staszka z Kamieńskim i Dębskiej z Wiklińskim postanowiono akty przesłać do sądu okręgowego w Radomiu, wobec niezachowania formalności, dotyczących opłat.

W sprawie Orzeła przeciwko Gliksbergowi sąd najwyższy, zgodnie z wnioskiem adw. przys. S. Ettingera, skasował wyrok i postanowił przesłać sprawę do sądu okręgowego w Siedlcach.

Następne posiedzenie izby cywilnej odbędzie się dnia 5 lutego.

Odwołanie licytacji.

Zapowiedziana na wczoraj licytacja kilkunastu domów warszawskich nie doszła do skutku.

Zamiast kaucji.

Wczoraj sąd okręgowy skazał na 9 miesięcy Hipolita Cieszkowskiego za kradzież ziemniaków. Ponieważ oskarżony nie mógł złożyć 150 mk. kaucji, odprowadzono go do pokoju dla więźniów. Pokój ten nie jest jeszcze zakratowany.

Korzystając z tego, oskarżony otworzył okno i wyskoczył do ogrodu Krasińskich, poczem zbiegł.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917.

II.

Wydział cywilny.

Wydział ten również jak karny, podzielono na 2 instancje: pierwsza dla spraw większych, dla których sąd okręgowy jest pierwszym wyrokującym, a druga dla spraw, już sądzonych w sądach pokoju, a skierowanych do okręgowego wskutek niezadowolenia z wyroku jednej ze stron.

Podział pracy, jaki zaprowadzono w sądownictwie polskiem, zdjął temu wydziałowi olbrzymią część pracy. Dawniej jedynie tutaj rozpatrywano wszelkie sprawy, które nie wynikły z przekroczeń kodeksu karnego, t. j. te wypadki, w których poszkodowane było nie państwo i społeczeństwo, a tylko jednostka prawna. Teraz wszelkie sprawy, wynikające z przekroczeń kodeksu handlowego przeszły do utworzonego sądu handlowego, wszelkie sprawy niesporne decyduje sąd rejestracyjny, w którego atrybucjach leżą również kwestje nadania klauzuli egzekucyjnej, o których będzie mowa szczegółowiej przy rozważaniu sądu rejestracyjnego, a które mają pierwszorzędne znaczenie dla naszego miasta. Pozostały więc temu wydziałowi do rozpatrywania jedynie spory, przewidziane artykułami kodeksu cywilnego.

Przeważną ilość spraw stanowią tutaj pretensje właścicieli domów do lokatorów, jeżeli suma poszukiwana przekracza normę, ustanowioną dla sądów pokoju. Sąd przyjmuje pod uwagę znaczne pogorszenie się bytu większości mieszkańców, których dochody zmniejszyły się do minimum, a wydatki na żywność wzrosły wprost fantastycznie. Z drugiej strony właściciele domów, aczkolwiek nie płacą niektórych zobowiązań, jak raty Towarzystwa kredytowego, a w wielu wypadkach i procenty od kapitałów hipotecznych, to jednak muszą pokrywać koszta administracji, płacić podatki i t. d. Wobec tego wyroki sądu nakazują zwykle płacenie części komornego w kilku ratach miesięcznych. Mowa jest tutaj o tych sumach, które lokatorzy zalegają z pierwszych lat wojny, podczas których prawie nikt nie płacił czynszu.

Drugim rodzajem spraw, typowo wojennych, jest nadzór nad nieruchomościami nieobecnych. Bardzo wielu obywateli naszego miasta wyekuowało się razem z wojskiem rosyjskim na wschód. Uciekając w panicznym strachu przed nadciągającą wojną pozostawili oni w wielu wypadkach na łasce Opatrzności swe mienie. A jeśli nawet oddali zarząd nieruchomościami w czyjeś ręce, to pozostawione pełnomocnictwa obliczone były na krótki przeciąg czasu. Tymczasem unormowanie stosunków nie nadeszło do dnia dzisiejszego. Upełnomocnieni do zarządzania nieruchomościami przez właścicieli, względnie ci, którzy z własnej inicjatywy zaopiekowali się pozostałem mieniem, czynili różne wydatki z własnych funduszów, nie posiadając na nie pokrycia. Teraz zwracają się oni do sądu z prośbą o udzielenie im możności zainkasowania sum wyłożonych z należącej im pensji za przeciągające się zarządzanie np. domami, które bądź co bądź zabiera wiele czasu i pracy. Jeżeli znajdują się w Łodzi jakiekolwiek kapitały, względnie należności tych, którzy opuścili Łódź, to sąd upoważnia skarżących do podniesienia tych sum, które wyłożyli. Sprawę wynagrodzenia osobistego sąd w miarę możności pozostawia aż do powrotu uciekinierów.

Dotyczas nie wykończono jeszcze szczegółowej statystyki w pierwszej instancji wydziału cywilnego. Wobec tego krytyczne oświetlenie materjału statystycznego tejże instancji odłożyć musimy na dni kilka.

Co się tyczy instancji apelacyjnej, to dane statystyczne, podane poniżej, mogą być oświetlone jedynie w związku z danemi sądów pokoju. Jeżeli znana nam będzie ilość spraw, które rozstrzygnęły sądy pokoju i wydzielimy z niej tę ilość spraw, co do których stronom służyło prawo apelowania, to porównanie z ilością apelacji, które istotnie wpłynęło do sądu okręgowego, pozwoli nam rzucić w pewnym stopniu światło na zachowanie się ludności względem wyroków sądów pokoju i na owocność pracy tych ostatnich w ogólności. Zanim przytoczymy dane statystyczne instancji apelacyjnej, zaznaczyć należy, że bywają tu sprawy merytorjalne i incydentalne. Pierwsze z nich są apelacjami na ostateczny wyrok sądu pokoju, będący zakończeniem całkowitem sprawy w pierwszej instancji.

Pozatem jednak sądy bardzo często w sprawach cywilnych wydają decyzje, tyczące się części spraw, pewnych szczegółów i kwestji. Decyzje te, wyroki incydentalne, nie przesądzają ostatecznie istoty sprawy, a zakończają częściowo, względnie nadają jej nowy, odmienny kierunek.

W miesiącu listopadzie r. ub. wpłynęło do instancji apelacyjnej 89 spraw merytorjalnych i 34 incydentalnych, co razem z pozostałością z poprzednich miesięcy: 109 spraw merytorjalnych i 34 incydentalnych daje 198 spraw merytorjalnych i 37 incydentalnych. Z tego rozpatrzono w listopadzie 84 merytorjalne i 15 incydentalnych, tak że na 1 grudnia pozostało razem 166 spraw do rozstrzygnięcia. W grudniu przybyło 60 spraw merytorjalnych i 14 incydentalnych, a rozstrzygnięto 60 merytorjalnych i 13 incydentalnych. Wobec tego pozostałość na 1 stycznia r. b. nie zmieniła się w stosunku do 1 grudnia r. ub. Widzimy więc, że sprawność względna tej instancji znacznie wzrosła, a pozatem najlepszym dowodem owocności jej pracy służy fakt, że ilość pozostałych do rozstrzygnięcia spraw nie wzrasta, a trzyma się na jednakowym poziomie. Instancja ta więc posiada zdolność całkowitego załatwiania przekazywanego jej materjału, a więc pierwszy i główny warunek prawidłowego bytu.

(D. c. n.). **Was.**

Kronika łódzka.

Zmiany w prezydjum Rady Miejskiej.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej p. Stanisław Jarociński zrzekł się mandatu tego, o czem zawiadomił piśmiennie prezydjum Rady.

Jutro prawdopodobnie na posiedzeniu Rady Miejskiej zostaną dokonane wybory nowego wice-przewodniczącego.

Wczorajsza wichura.

Przez cały dzień wczorajszy szalała nad Łodzią wichura ze śnieżycą, jednakże to, co się działo wieczorem, przeszło granice wszelkiej możliwości, gdyż podobnej nawałnicy i zadymki nawet starzy ludzie nie pamiętają. Już od godz. 6-ej wieczorem kolejki poczęły wycofywać dodatkowe wozy i zmniejszać ilość pociągów, gdyż warstwa śniegu i zaspy rosły niepomiernie. To też wieczorem miasto opustoszało zupełnie. Kolejki podjazdowe kursowały ze znacznem opóźnieniem. W pociągach miejsca zdobywano przebojem.

Styczeń bieżący odznacza się wogóle niezwykłą ilością opadów śnieżnych. Zaspy na ulicach leżą olbrzymie, a podwórza zapełniły się wprost stertami śniegu.

Z Komitetu rozdz. chleba i mąki.

W 38-iu sklepach Komitetu rozdziału chleba i mąki w 66 ym okresie (10-22 grudnia 1917 r.) sprzedano 1.018.256 funtów chleba, zaś w 67-ym okresie (24 grudnia do 5 stycznia)—617.732 f. chleba.

Miejska sprzedaż papierosów.

W 9 sklepach mącznych Komitetu rozdziału chleba i mąki odbywa się nadal stała sprzedaż papierosów dla wszystkich mieszkańców bez przedstawienia legitymacji. Zapasy papierosów są dość znaczne. Na krańcach miasta są papierosy do nabycia w 2 gatunkach — po 40 i 60 fenigów, w śródmieściu tylko po 60 fen. za paczkę.

Tania kuchnia pracowników zarządu miejskiego.

W wykonaniu postanowienia magistratu w sprawie urządzenia taniej kuchni dla osób pracujących w zarządzie miejskim, pierwszy burmistrz rozesłał do wszystkich wydziałów okólnik, w myśl którego kierownicy biur mają przedstawić listę pracowników, pragnących korzystać ze wspomnianej kuchni. Zarząd kuchni oddany będzie w ręce delegatów pracowników zarządu miejskiego, wybranych z pośród kolegów.

Uruchomienia kuchni należy się spodziewać w najbliższych tygodniach.

Kursy przygotow. do seminarjów

Inspektor szkolny okręgu łódzkiego rozesłał do nauczycielstwa powiatu brzezińskiego zawiadomienie o kursach przygotowawczych do seminarjów nauczycielskich, które mają być założone w Skierniewicach.

Kursy te mają na celu przygotowanie chłopców i dziewcząt, którzy ukończyli szkoły elementarne, na I-szy kurs któregokolwiek z istniejących w kraju seminarjów nauczycielskich. Kurs będzie dwuletni. Na kurs I-szy w zasadzie przyjmowani będą kandydaci i kandydatki z ukończoną szkołą 4-oddziałową, na kurs II-gi z 5-cio lub 6-cio oddziałową szkołą ludową. Przy wstępie kandydaci zostaną poddani egzaminom, według programu. — Wiek wstępujących — od 13 do 16 lat. Nauka na kursach — bezpłatna. Podania o przyjęcie składać należy na ręce inspektora szkolnego okręgowego w Skierniewicach. Otwarcie kursów nastąpi 6-go lutego b. r.

Piętnastolecie cechu fryzjerów.

Przed kilku dniami cech fryzjerów w Łodzi obchodził piętnastolecie istnienia swego. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Stanisława Kostki. Następnie członkowie cechu zebrali się w lokalu przy ul. Ewangielickiej 7, gdzie do zgromadzonych przemówił starszy cechu, p. Relik, obrazując działalność cechu podczas całego czasu istnienia jego. Założycielami cechu byli pp. Szumkowski, Bitner, Kolir, Brauer, Łucki, Busztyński, Skasowski, Lange i Zajfert. Po starszym przemawiało jeszcze kilku z członków, życząc cechowi dalszego pomyślnego rozwoju. Obecnie cech liczy 200 członków.

Teatr Polski.

Jutro premiera 4-aktowej sztuki B. Gorczyńskiego p. t. „Konstytucja". Rzecz jest osnuta na przejściach 1905 r. W najnowszej sztuce wysoce utalentowanego autora „Wyzwanie", „Nocy lipcowej" i wielu innych utworów pierwszorzędnej wartości scenicznej i literackiej, główne role ponisowe grają pp. Klońska, Sachnowska, Wierzejska, Morska, Frączkowski, Nowakowski, Staszewski, Woskowski i Tartkowicz.

Konstytucja jest obecnie grana w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie z dużem powodzeniem.

Operetka Polska.

Dziś kończy gościnę w naszem mieście operetka Henryka Czarneckiego. Dzisiejszy wieczór wypełni program specjalnie urozmaicony. Składać się on będzie z operetki „Poczta w lesie", baletu „Wesele w Ojcowie; zakończy wieczór kabaret o doborowym programie. Bilety nabywać można od rana w kasie teatru.

XI koncert symfoniczny.

Na XI koncercie symfonicznym pod dyrekcją Br. Szulca w nadchodzący poniedziałek, dn. 21 b. m., wystąpi znakomity pianista Egon Petri. W programie między innemi, znajduje się Symfonja Nr. 3 F-dur Brahmsa. Bilety sprzedaje „Czytelnia Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna Nr. 12.

Recital Adasia Frydmana.

Wkrótce w sali koncertowej odbędzie się recital 10-letniego skrzypka-wirtuoza, Adasia Frydmana. Chłopczyk ten na swym ostatnim koncercie w Łodzi, jak również na występach w Warszawie, zdobył sobie całkowite uznanie publiczności, oraz krytyki, która podnosi uczuciowość gry Adasia Frydmana, oraz zdumiewającą w tym wieku technikę.

Występy Rity Sacchetto.

W dniach 18 i 19 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) wystąpi świetna tancerka klasyczna Rita Sacchetto wraz ze swemi uczenicami. Występy Sacchetto wywołały żywe zainteresowanie.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyr. Br. Szulca.

Symfonja C-moll (piąta) Beethovena od chwili pierwszego pojawienia się (dn. 22 grudnia 1808 r.) stała się szybko popularną i dziś to monumentalne dzieło cieszy się największem powodzeniem z wszystkich utworów nieśmiertelnego mistrza. Słyszeliśmy ją w wykonaniu naszej orkiestry wiele razy, może nawet za często w stosunku do innych symfonji Beethovena, których jest aż dziewięć; nucą ją stali bywalcy koncertowi, niestety, w czasie wykonywania—ku utrapieniu bardziej wrażliwych i muzykalnych sąsiadów—a znają ją wszyscy bez wyjątku. — Odtworzenie symfonji nie daje powodu do zarzutów, tempa poszczególnych części były tradycją uświęcone, a więc dobre, orkiestra zdobywała się nawet na odcienia dynamiczne w subtelnych odmianach barw łagodniejszych.

W części solowej ukazał się na estradzie wiolonczelista p. Eli Kochański. Tyle szczerości i uczucia można przelać w instrument tak czuły, jak wiolonczela, jeżeli się przemawia tak pięknym, ciepłym i nadewszystko czystym tonem, jak p. Kochański. Wielką wytworność w interpretacji wykazał artysta w płytkim „Koncercie E-moll" Servais'a i w „Andantino" Martini'ego, a dużą sprawność techniczną w „Tańcu elfów" Poppera.

Przedstawicielką śpiewu była pani Lewicka-Polińska, występująca po raz pierwszy w Łodzi, i podbiła sobie odrazu serca słuchaczów pięknem, srebrzystem brzmieniem swego głosu. Metaliczny w całej rozciągłości skali sopran dramatyczny, jak ton instrumentu, niezależnie od siły, od natężenia, od wyrazu, nie zmienia barwy, gdyż wysoki czy niski, nie zmienia położenia w krtani. Jest-to wirtuozostwo emisji.

Wielkie zadowolenie estetyczne, jakie p. Lewicka wywołuje, ma swe źródło również w umiejętnem frazowaniu bez wszelkiej przymieszki efektów teatralnych i deklamatorskich i to nadaje śpiewowi artystki taki wyraz, iż słuchacz mimo woli poddaje się urokowi samego głosu. Brak giętkości, w koloraturze ujawniła się w odśpiewanej arji z „Manon" Massenata, która zresztą była wykonana z całym artyzmem kunsztu śpiewackiego.

Solistom towarzyszył na fortepianie bardzo subtelnie p. Zygmunt Taube.

F. Hał.

Z sądów.

Fikcyjni pacjenci.

W lipcu 1917 r. zaczęły się w mieście zdarzać zbyt często wypadki kradzieży palt z poczekalni lekarskich. Zaobserwowano, że u lekarzy zjawiał się jakiś młody człowiek, wzywał lekarza do chorego, a po jego odejściu konstatowano brak części garderoby męskiej, zawieszonej w przedpokoju poczekalni. Oczywiście, że adres chorego okazywał się zmyślonym i lekarz tracił palto, nie znajdując nawet pacjenta.

Dnia 19 lipca r. ub. do d-ra Steinberga, zamieszkałego przy ul. Benedykta Nr. 8, przyszedł jakiś młodzieniec w uczniowskiem ubraniu i prosił o natychmiastowe przybycie do niejakiego Kaczki, zamieszkałego w sąsiednim domu. Gdy poseł wyszedł, zauważono brak palta. Znając nowy figiel złodziejski z opowiadań kolegów, dr. Steinberg zarządził natychmiast pogoń i praktykującego ucznia ujęto.

Jak się okazało, był to 16-letni Pinkus Friede, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej № 17. Zaaresztowany przyznał się, że od pewnego czasu zajmował się kradzieżą garderoby męskiej z poczekalni lekarzy, wchodząc tam pod wymyślonym, a już opisanym pretekstem.

Na rozprawie młodzieniec zeznał, że 14 i 15 czerwca popełnił dwie takie kradzieże, a 19 lipca trzecią kradzież u d-ra Steinberga, która zaprowadziła go na ławę oskarżonych. Skradzione palta sprzedał na ul. Podrzecznej niejakiemu Honigmanowi za 30, względnie 20 mk.

Sąd uznał za właściwe nie przesłuchiwać świadków, wezwanych celem potwierdzenia aktu oskarżenia.

Jedynie ojciec młodocianego złodzieja oświadczył, że syn jego dobrze się uczył, ale że był od urodzenia... głupi. Niedawno stary Friede rozwiódł się z żoną i syn, pozbawiony opieki macierzyńskiej, wszedł na złą drogę.

Prokurator uważa, że kradzieże dokonane były z wielkiem wyrafinowaniem i dowodzą zupełnego zepsucia moralnego u podsądnego. Wnosił 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Sąd jednak wziął pod uwagę młodociany wiek oskarżonego i skazał go łącznie na 8 miesięcy więzienia.

Dyskusja w Brzesciu Litewskim.

Sprawa opuszczenia terytorjów okupowanych.

Czy Polska jest państwem niepodległem?

Brześć Litewski, 14 stycznia.
(Telegram W. A. I.).

W dalszym ciągu posiedzenia komisji niemiecko - austrjacko - węgiersko - rosyjskiej do spraw terytorjalnych w Brześciu Litewskim w odpowiedzi na wywody sekretarza stanu v. Kühlmanna p. Trocki obstaje przy swoich poglądach i mówi:

Co się tyczy Finlandji to nie była ona okupowana przez obce wojska. Wola narodu finlandzkiego ujawniła się na drodze, która może i musi być nazwana demokratyczną i **z naszej strony nie sposób było podnieść nawet najlżejszego zarzutu przeciwko temu, aby ujawniona wola narodu finlandzkiego w samej rzeczy przeobrażona została w rzeczywistość.**

Co się tyczy Ukrainy, to tam proces tego demokratycznego samookreślenia nie jest jeszcze możliwy do przeprowadzenia.

Wynik wywodów stron obu w sprawie powyższej ujęty został przez sekretarza stanu v. Kühlmanna w sposób następujący:

Pan Trocki zaproponował: Powołanie ciał przedstawicielskich, którym ma być przekazane zorganizowanie i ustanowienie tych form, w jakich odbyć się mają na szerszej podstawie głosowania narodów i wyrażenie ich woli, na które zgodziliśmy się tymczasowo tylko czysto teoretycznie, podczas gdy my stoimy i nadal stać musimy na tem stanowisku, że w braku innych ciał przedstawicielskich ciała obecnie istniejące, a urobione historycznie są domniemanie wyrażeniem woli narodu, w szczególności w pewnej życiowej kwestji woli narodu być tym narodem.

W dyskusji, która bezpośrednio potem nastąpiła, w sprawie charakteru i znaczenia funkcjonujących na okupowanych terytorjach organów przedstawicielskich narodowych, sekretarz stanu v. Kühlmann i minister spraw zewnętrznych hr. Czernin wskazali na to, że, według wrażeń przez nich odniesionych, **delegacja rosyjska podczas rokowań prowadzonych w grudniu była skłonną uznać de facto istniejące na terytorjach okupowanych przedstawicielstwa narodowe i przyjąć, że ich uchwały, jako takie, dają wyraz woli odnośnych narodów.**

W dalszym ciągu rozpraw Trocki twierdził, że pomiędzy oświadczeniami państw centralnych z dnia 25 grudnia a sformułowaniem punktów 1 i 2 z dnia 27 grudnia istnieje sprzeczność, uwydatniona zresztą wyraźnie w komentarzach prasy niemieckiej.

Na to oświadczył sekretarz stanu v. Kühlmann, że obydwa dokumenty są enuncjacjami tego samego ducha i tej samej polityki, jakie obwieścił kanclerz Rzeszy w swej mowie programowej w parlamencie. Mowa ta zasadniczo zawierała już deklarację państw sprzymierzonych z dnia 25 grudnia, jak również podkreśliła, że polityka niemiecka zamierza w stosunkach swoich z Polską, Litwą i Kurlandją uwzględnić prawo narodów do samookreślenia.

Co do dalszych punktów sekretarz stanu v. Kühlmann stanął na tym gruncie, że dążące do oderwania się części Rosji, po złożeniu deklaracji swych życzeń przez usta już istniejących organów, teraz już są uprawnione do zawierania układów, uważanych przez te organy za dobre i pożyteczne dla własnej przyszłości.

Trocki uważał za konieczne dopatrzeć się w takiem ujęciu kwestji pogrzebania zasady samookreślenia i zapytał, dlaczego zatem organy narodowości omawianych nie zostały zaproszone na rokowania w Brześciu Litewskim, gdyby nawet miało im służyć prawo rozporządzania odnośnemi terytorjami. O podobnym udziale przedstawicieli tych narodowości w rokowaniach naturalnie nawet się nie myśli, gdyż to właśnie narody uważa się nie za podmioty, lecz za przedmioty rokowań.

Na te uwagi odparł sekretarz stanu v. Kühlmann, co następuje: Przedmówca skarżył się na to, że nie mamy tutaj jeszcze ani jednego przedstawiciela omawianych narodów w naradach obecnych. Jeżeli w ten sposób chciał uwydatnić myśl, że również według jego zapatrywań owe indywidualności narodowe są teraz utworzone i są w stanie korzystać z prawa samookreślenia w dziedzinie stosunków zewnętrznych, to ja ze swej strony — bezwzględnie uznając te pretensje ze strony delegacji rosyjskiej, — gotów jestem spierać się o ideę, czy i w jakiej formie dałby się zrealizować udział przedstawicieli omawianych narodów w naszych naradach.

Minister hr. Czernin również ujawnił gotowość bliższego rozpatrzenia sprawy dopuszczenia do rokowań przedstawicieli omawianych terenów, dodał jednak, że pragnie wiedzieć, w jaki sposób miałby być dokonany wybór tych przedstawicieli, gdyby istniejące na tych terenach ciała przedstawicielskie nie były ze strony rosyjskiej uznane za uprawnione do przemawiania w imieniu reprezentowanych przez nie narodów.

Na to, ze względu na te ostatnie, złożone na popołudniowem posiedzeniu dnia 11 stycznia nadzwyczaj ważne oświadczenia przedstawicieli państw centralnych, Trocki zaproponował odroczenie posiedzenia w celu umożliwienia delegacji rosyjskiej naradzenia się i porozumienia ze swoim rządem.

Na posiedzeniu z dnia 12 stycznia sekretarz stanu v. Kühlmann zreasumował rezultat narad z dnia poprzedniego i zakonkludował:

Daliśmy wyraz zapatrywaniu, że narody zamieszkujące zachodnie pogranicze byłego państwa rosyjskiego oświadczyły już w sposób dla nas miarodajny swą wolę samodzielności.

Tak samo, na daną przez pana przewodniczącego delegacji rosyjskiej pobudkę uznaliśmy za najzupełniej nadającą się do dyskusji ideę, czy i na jakich warunkach nowe te państwa mogłyby wziąć udział w rokowaniach pokojowych. Jednakże delegacja rosyjska nie wyjaśniła nam dotąd dostatecznie, czy według jej mniemania państwa te egzystują już w charakterze samodzielnych osób prawnych, oraz czy — wyrażając się w słowach użytych przez delegację rosyjską — mają one wziąć udział w dyskusji jako podmioty, czy też nadal mają być uważane za przedmioty dyplomacji. Byłbym wdzięczny, gdyby ze strony delegacji rosyjskiej na sprawę tę dana była odpowiedź, wykluczająca wszelkie wątpliwości.

Nie dotykając wytoczonej na pole dyskusyjne kwestji, Trocki poprosił o udzielenie głosu delegatowi Kamieniewowi.

Kamieniew powiedział, co następuje:

Delegacja rosyjska doszła do przekonania, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień **byłoby koniecznem poddać dotychczasowe metody pracy komisji pewnym zmianom.** Delegacja proponuje, aby obie strony wyłożyły na **piśmie rozwinięte przez się podczas dyskusji poglądy.**

W wykonaniu powyższej propozycji delegacja rosyjska, ustaliła, **że nie jest w możności uznania za wyraz woli ludów terenów okupowanych tych oświadczeń, które uczynione zostały przez te lub inne grupy czy kierunki społeczne, o ile te oświadczenia nastąpiły pod regime'em obcych okupacyj i złożone zostały przez organy, których prawa nie pochodzą z wyborów ludowych i które wogóle prowadzą żywot w ramach niesprzeciwiających się planom wojskowym władz okupacyjnych.**

Delegacja stwierdziła, **że w czasie okupacji nie mogły być nigdzie utworzone ani nie egzystują — bądź w Polsce, Litwie, czy Kurlandji jakiekolwiek z demokratycznych wyborów pochodzące organy, któreby mogły z jakiemkolwiek prawem mieć pretensję do uchodzenia za wyraz woli szerokich kół ludności.**

Co się tyczy istoty deklaracji o dążeniu do zupełnej samodzielności państwowej, delegacja rosyjska oświadcza, co następuje:

1. Z faktu przynależności zajętych terytorjów do byłego państwa rosyjskiego **rząd rosyjski nie wyciąga wniosków co do jakichkolwiek zobowiązań prawnopaństwowych ludności tych terenów względem republiki rosyjskiej. Stare granice byłego cesarstwa rosyjskiego, granice, utworzone drogą gwałtu i zbrodni dokonanej na narodach, zwłaszcza na narodzie polskim, znikły wraz z caratem. Nowe granice braterskiego związku narodów republiki rosyjskiej, oraz narodów, pragnących pozostać po za jej granicami, muszą być utworzone w drodze swobodnej decyzji odnośnych narodów.**

2) Wskutek tego dla rządu rosyjskiego główne zadanie prowadzonych obecnie rokowań polega nie na tem, aby w jakikolwiek **sposób bronić dalszego przymusowego pozostawania wyżej wspomnianych terytorjów w ramach państwa rosyjskiego, a na tem, aby zapewnić rzeczywistą swobodę samookreślenia wewnętrznego ustroju państwowego i położenia międzynarodowego wspomnianych terytorjów.**

Tylko wówczas republika rosyjska będzie się czuła zabezpieczoną od wciągnięcia jej w jakiekolwiek terytorjalne spory i konflikty, gdy będzie ona przekonana, że granice, dzielące ją od jej sąsiadów, utworzone zostały pod wpływem swobodnej woli samych narodów, nie zaś pod naciskiem wywieranej z góry przemocy, która tylko na krótki czas może zagłuszyć istotną wolę.

3) Tak pojmowane zadanie przypuszcza uprzednie porozumienie się Niemiec i Austro-Węgier z jednej strony, a Rosji z drugiej strony co do 4 następujących głównych punktów:

Co do zakresu owych terytorjów, których ludność będzie powołana do wykonania prawa samookreślenia;

co do ogólnych przesłanek politycznych, przy których może być rozwiązana kwestja losów państwowych odnośnych terytorjów i narodów;

co do rządów przejściowych, które mają istnieć aż do chwili ostatecznego ukonstytuowania się państwowego tych terytorjów;

co do sposobu i formy, w jakich ludność tych terytorjów będzie miała uzewnętrznić swą wolę.

Całokształt odpowiedzi na te pytania **tworzy paragrafy traktatu pokojowego, które mają zastąpić § 2 niemieckiej propozycji z dn. 25 grudnia.**

Delegacja rosyjska ze swej strony proponuje następujące rozwiązanie tych spraw:

Ad 1: Terytorjum.

Prawo samookreślenia **przysługuje narodom, nie zaś ich częściom, które zostały okupowane,** jak — to przewiduje § 2 niemieckiego projektowanego traktatu z dn. 28 grudnia. Odpowiednio do tego rząd rosyjski z własnej inicjatywy **daje prawo równoczesnego samookreślenia i tym częściom wzmiankowanych narodów, które zamieszkują poza strefą okupacji. Rosja zobowiązuje się powstrzymać się od zmuszania tych terytorjów, bezpośredniego lub pośredniego, do przyjęcia tej lub innej formy państwowej, oraz nie uszczuplać ich samodzielności przez żadne konwencje celne lub wojskowe, któreby miały być zawarte przed ostatecznem skonstytuowaniem się tych terytorjów na podstawie prawa samookreślenia tych narodów.**

Rządy Niemiec i Austro - Węgier oświadczają ze swej strony kategorycznie, **że nie roszczą sobie żadnych pretensyj ani do wcielenia do terytorjum Niemiec i Austro - Węgier terytorjów b. cesarstwa rosyjskiego, które są teraz okupowane przez armje Niemiec i Austro-Węgier, ani do t. zw. poprawek granicznych kosztem tych terytorjów.**

Równocześnie zobowiązują się one **nie zmuszać tych terytorjów, ani bezpośrednio, ani pośrednio, do przyjmowania tej lub innej formy państwowej, nie uszczuplać ich niepodległości przez jakiekolwiek konwencje celne, lub wojskowe,** któreby miały być zawarte przed ostatecznem ukonstytuowaniem się tych terytorjów na podstawie politycznego prawa samookreślenia zamieszkujących je narodów. Rozwiązanie kwestji, **dotyczącej losów terytorjów, samodzielnie stanowiących o sobie, musi się odbywać pod warunkiem zupełnej swobody politycznej i wyłączenia wszelkiego chwilowego nacisku. Wskutek tego głosowanie musi się odbyć po ustąpieniu obcych armij, oraz po powrocie zbiegów, oraz ludności ewakuowanej od samego początku wojny.**

Co do punktu drugiego: **Termin wycofania wojsk określa komisja specjalna zgodnie ze stanem środków przewozowych, aprowizacyjnych i innych spraw, pozostających w związku z warunkami nieukończonej jeszcze wojny.**

Ochrona porządku i praw znajdujących się w procesie samookreślenia terenów spada na barki armij narodowych i milicyj lokalnych. Zbiegowie, oraz ludność ewakuowana od początku wojny przez władze okupacyjne otrzymuję zupełną swobodę i materjalną możność powrotu.

Co do punktu trzeciego: Od chwili podpisania pokoju aż do ostatecznego ukonstytuowania się państwowego pomienionych terenów **ich zarząd wewnętrzny, kierownictwo spraw lokalnych, finansów i t. p. przechodzi w ręce organu tymczasowego, utworzonego w drodze porozumienia stronnictw politycznych, jakie w łonie odnośnego narodu dowiodły swej żywotności przed wojną i w czasie wojny.**

Główne zadanie tych organów tymczasowych polega jednocześnie obok utrzymania normalnego biegu życia społecznego i ekonomicznego również na organizacji głosowania ludowego.

Co do punktu czwartego: **Ostateczne rozwiązanie kwestji położenia państwowego terenów, o których mowa, a także formy ich państwowości nastąpi w drodze referendum powszechnego.**

W celu przyśpieszenia prac konferencji pokojowej delegacja rosyjska uważa na nadzwyczajną, ważną rzecz otrzymanie od delegacji niemieckiej i austro - węgierskiej zupełnie ścisłej odpowiedzi na wszystkie te kwestje jakie podniesione zostały w deklaracji niniejszej. Co się tyczy innych spraw drobniejszych, to te mogłyby być omówione w związku z ustną odpowiedzią na punkty powyższe.

Na to generał Hoffman poprosił o głos i powiedział:

„Przedewszystkiem muszę zaprotestować przeciwko tonowi tych propozycyj. Delegacja rosyjska rozmawia z nami w ten sposób, jakgdyby stała stopą zwycięską na naszej ziemi i mogła nam dyktować warunki. **Pragnę zaś zwrócić uwagę na to, że fakty realne mają się przeciwnie — zwycięska armja niemiecka stoi w waszym kraju!**

Chciałbym dalej stwierdzić, że delegacja rosyjska żąda zastosowania względem terytorjów zajętych prawa samookreślenia narodów w sposób i w granicach, **jakich wasz rząd nie stosuje we własnym kraju. Wasz rząd oparty jest wyłącznie na sile, i w dodatku na sile, bezwzględnie tłumiącej przemocą każdego, kto myśli inaczej. Każdego przeciwnika ideowego ogłasza się poprostu bez namysłu za kontrrewolucjonistę i burżuja.** To, com powiedział, chcę potwierdzić dwoma tylko przykładami.

W nocy z 30 na 31 grudnia rozpędzony został przez bolszewików przy pomocy bagnetów i karabinów maszynowych pierwszy kongres białoruski w Mińsku, pragnący proklamować prawo narodu białoruskiego do samookreślenia.

Kiedy Ukraina proklamowała prawo do samookreślenia, rząd petersburski postawił ultimatum i usiłował przeprowadzić swą wolę w drodze przemocy zbrojnej.

O ile wiadomo mi jest z posiadanych depesz iskrowych, wojna domowa trwa jeszcze.

Tak się przedstawia zastosowanie w praktyce przez rząd bolszewicki prawa o samookreśleniu narodów. Dlatego najwyższe kierownictwo armji niemieckiej **musi odrzucić mieszanie się do regulowania spraw terytorjów zajętych. Dla nas narody terenów okupowanych dały już jasny i niedwuznaczny wyraz swemu życzeniu oderwania się od Rosji.**

Z pośród najważniejszych rezolucji ludności chciałbym podkreślić następujące:

Dnia 21 września 1917 r. kurlandzki sejm krajowy, który wyraźnie nazwał się reprezentantem całej ludności Kurlandji, prosił o ochronę państwa niemieckiego.

Dnia 11 grudnia 1917 r. **litewska rada krajowa, uznana przez litwinów w kraju i zagranicą za jedynie upełnomocnione przedstawicielstwo narodu litewskiego, proklamowała życzenie oddzielenia się od wszelkich związków państwowych, jakie dotychczas istniały z innemi narodami.**

Dnia 27 grudnia **z podobną prośbą zwróciła się do państwa niemieckiego rada miejska Rygi.** Do wniosku tego dołączyły się ryska izba handlowa, pierwsza gildja, przedstawiciele ludności wiejskiej i 70 związków ryskich.

Wreszcie w grudniu roku 1917 zerwali swe dotychczasowe stosunki — w formie rozlicznych deklaracji — przedstawiciele rycerstwa, oraz gmin wiejskich, miejskich i kościelnych na wyspach, Oesel, Dagö i Moon.

Również z przyczyn administracyjno-technicznych niemieckie naczelne kierownictwo armji **musi odrzucić opuszczenie Kurlandji, Litwy, Rygi i wysp w zatoce Ryskiej.**

Sekretarz stanu v. Kühlmann: Chciałbym podnieść, że niemożliwością jest dla nas obecnie zająć jakiekolwiek stanowisko wobec odczytanego tutaj pisemnego oświadczenia delegacji rosyjskiej.

Muszę sobie zastrzedz późniejsze zajęcie stanowiska co do wszystkich punktów. Chciałbym jednakże dać wyraz memu osobistemu poglądowi w tym sensie, że zaproponowany przez delegację rosyjską modus procedendi, a mianowicie metoda, polegająca na tem, aby delegacje wzajemnie sobie przekładały sformułowane memorjały piśmienne, **nie przyczyni się ani do przyspieszenia rokowań, ani — i to szczególnie gdy te memorjały podobne są do tego, który nam został przedłożony w dniu dzisiejszym — nie przyczyni się w stopniu bodaj najmniejszym do tego, aby widoki rokowań, przez nas prowadzonych, przedstawiały się w szczególnie różowem świetle.**

Pan Trocki: Jeżeli strona przeciwna wychodzi z założenia, że nie czas jeszcze na występowanie z pisemnymi sformułowaniami, w takim razie nasza dzisiejsza propozycja mogłaby być postawiona, jako temat do dyskusji.

Sekretarz stanu v. Kühlmann: Propozycji tej przyjąć nie mogę. Muszę wskutek tego obstawać przy moim pojmowaniu, t. j. że przed jakimkolwiek zajęciem stanowiska z mojej strony wobec nowego położenia koniecznem jest przeprowadzenie narad pomiędzy sprzymierzeńcami. *)

---

*) Streszczenie tej depeszy podaliśmy już w n-rze wczorajszym.

W dniu 14-ym stycznia r. b. zmarł po krótkich cierpieniach nasz szef handlowy

JÓZEF GANSCHINITZ

w 43 roku życia.

W zmarłym tracimy zacnego i uczynnego współpracownika, którego zawsze z czcią i przyjaźnią wspominać będziemy. Pogrzeb odbędzie się dnia 17-go b. m. z kościoła Ś-go Stanisława Kostki o godz. 2-ej po poł.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO
„POWSZECHNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE"
ODDZIAŁ w ŁODZI.

325—1

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera donosi 15 stycznia wieczorem:

Pomiędzy Brentą i Piave toczyły się wielokrotnie krwawe walki artyleryjskie.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 15 stycznia:

Włoski teren walk:

Pomiędzy Brentą i Monte Pertica po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, przechodzącem chwilami w ogień huraganowy. Włosi przeszli do ataku piechoty. W nader gwałtownej walce zbliska nieprzyjaciel wtargnął w pojedyńczych miejscach do rowów naszych, został jednakże odparty w kontrataku. Na całym obszarze, ataku czołowe linje bojowe znajdują się całkowicie w naszem posiadaniu.

U dolnego biegu Piave zatrzymane zostało szybko natarcie nieprzyjacielskie pod Bressanin.

Szef sztabu generalnego.

Z Izby panów.

Berlin, 15 stycznia. (T. wł.) — Izba panów obradowała nad projektem prawa mieszkaniowego. Przemawiał prezes ministrów hr. Hertling. Było to pierwsze jego wystąpienie przed Izbą panów w charakterze kanclerza Rzeszy. W debatach zabierali głos jeszcze—minister handlu dr. Sydow, oraz minister skarbu dr. Hergt; zalecali oni gorąco uchwalenie projektu. Został on też jednogłośnie przyjęty. Uchwalono również bez dyskusji szereg poszczególnych projektów.

Na porządku dziennym posiedzenia środowego znajdują się: Powiększenie kapitału Banku pruskiego, oraz polityka Marchji wschodniej.

Z komisji głównej.

Berlin, 15 stycznia (T. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej parlamentu Rzeszy podsekretarz stanu baron v. dem Busche powiedział: W imieniu pana kanclerza Rzeszy oświadczyć mogę, że w instrukcjach, jakie podsekretarz stanu von Kühlmann otrzymał dla pertraktacji w Brześciu Litewskim, nie zaszła żadna zmiana. Tem samem wszystkie pogłoski, obiegające ogół i prasę, są bezpodstawne.

Jak rosjanie opuszczają Finlandję i Persję.

Kopenhaga, 15 stycznia. (Tel wł.). Donoszą tu z Petersburga, że opuszczanie Finlandji przez władze rosyjskie wykazuje codziennie nowe trudności. Miejscowy komitet rosyjski zakomunikował senatowi finlandzkiemu, że nie wypuści z rąk swych latarni morskich, ani też przystani portowych wybrzeża finlandzkiego.

Przy opuszczaniu Persji przez wojska rosyjskie miały miejsce poważne ekscesy. Dużo miejscowości zostało całkowicie splądrowanych, wielu ludzi za bitych. Ciężkie położenie gospodarcze Persji stało się przez to jeszcze krytyczniejszem.

Konstytuanta, czy rady robotniczo-żołnierskie?

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.). — Petersburskie „Izwiestja" podają następujące umotywowane zarządzenia komisarzy ludowych przeciwko konstytuancie: „Było to koniecznem, bowiem w razie przeciwnym socjal-rewolucjoniści, stojący dość wyraźnie na prawo, uzyskaliby większość i prowadziliby koalicyjną politykę Kiereńskiego. Większość taka stała się możliwą, dzięki błędowi lewicowych socjal-rewolucjonistów, którzy nie wystawili własnej listy kandydatów. Wiele gubernji wypowiedziało wybranym delegatom brak zaufania. Jako przeciwwagę mało radykalnej konstytuanty komisarze ludowi zamierzają zwołać do Petersburga 4-ty ogólny kongres rad robotniczo-żołnierskich. Oczekują bardzo poważnego sporu w sprawie kompetencji pomiędzy obu instytucjami. Spór ten sytuację w Rosji uczyni cięższą jeszcze; jednakże wynik jego zdecyduje kwestję najwyższej władzy w państwie".

Zboże ukraińskie dla Rosji.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.). — Przybyły do Petersburga z Moskwy minister aprowizacji, Wyrubow, oświadczył przedstawicielom prasy, że Ukraina jest gotowa dostarczyć Rosji północnej za gotówkę potrzebną ilość zboża. Ukraińskie zapasy zboża są wprost niezmierzone, ponieważ zbiory z lat 1915 i 1916 nie zostały jeszcze wyczerpane. Przypuszczają, że koło 80 miljonów pudów zboża Ukraina będzie mogła przesłać Rosji.

Gwałty rosyjskie w Persji.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.) — „Wieczernij" pisze, iż konsul perski w Tyflisie komunikuje, że wydalenie wojsk rosyjskich z Persji postępuje szybciej, niż śmiano przypuszczać. Według danych urzędowych rządu perskiego, wojska rosyjskie w Urmji zrabowały i zniszczyły wszystko. Wskutek tych pogromów persowie przeszli na terytorjum rosyjskie. Około 12.000 persów koczuje w stepie Mugańskim.

Wybory do konstytuanty.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.). Biuro Havasa donosi z Petersburga: Dotychczas wiadome są w 485 wypadkach wyniki wyborów do konstytuanty. 200 miejsc uzyskali socjaliści-rewolucjoniści, zaś 154 maksymaliści.

Starcia w Finlandji.

Kopenhaga, 15 stycznia. (T. wł.). Ze Sztokholmu donoszą, że wczoraj w Torneo miały miejsce starcia pomiędzy żołnierzami rosyjskimi i finlandczykami, którzy zarządzili bezwłocznie zniesienie przymusu paszportowego przy przekraczaniu granicy finlandzkiej. W okręgu nylandzkim doszło do krwawych starć pomiędzy czerwoną gwardją i gwardją obywatelską. — Wojska rosyjskie dopuszczają się okrucieństw nad granicą szwedzko-finlandzką. W obawie przed napaścią i rabunkiem ze strony żołdactwa nikt nie śmie ruszyć się z domu.

Nawiązanie stosunków z Litwinowem.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.) Biuro Havasa donosi z Londynu, że rząd angielski postanowił nawiązać stosunki półoficjalne z mianowanym niedawno przez Trockiego ambasaderem rosyjskim w Angji, Litwinowem, ażeby otrzymać wreszcie informacje o wydarzeniach, rozgrywających się w Rosji.

Wyjazd z Rosji fabrykantów angielskich.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.) — Wraz z Buchananem z Petersburga do Sztokholmu przybyło około 60 przemysłowców i fabrykantów rosyjskich.

Zwrot wysp Alandzkich.

Sztokholm, 15 stycznia. (T. wł.) — Biuro Havasa komunikuje: Senator Svinhufvud, mianowany pierwszym prezydentem republiki finlandzkiej, oznajmił, iż Finlandja wyspy Alandzkie zwróci Szwecji.

Karty na chleb we Francji.

Bazylea, 15 stycznia. (T. wł.). Zaprowadzone we Francji od 1 stycznia karty na chleb wywołały niezadowolenie w całym kraju. Ustanowiona racja, wynosząca 200 gramów dziennie, jest, jak na stosunki francuskie, zupełnie niedostateczną.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. Pierwszy dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 60,000 Nr. 14958.

Mk. 15,000 Nr. 11493.

Mk. 4,000 Nr.Nr.: 27212, 27521.

Mk. 2,000 Nr. 22310.

Mk. 1,000 Nr. 15918.

Mk. 500 Nr.Nr.: 1973, 6685, 31296.

Mk. 200 Nr.Nr.: 929, 4481, 5521, 6021, 8593, 10629, 11806, 16330, 19649, 20257, 20503, 27473, 27491, 27591, 28329, 31640.

Po marek 160 następujące numery.

57 88 115 51 70 271 428 84 593 636 42 55 718 75 84 837 44 52 930 33 67 82.

1063 68 86 90 94 136 59 60 255 60 62 301 89 421 70 94 521 38 58 73 86 713 15 840 968 88 91 96.

2033 63 76 113 29 74 209 63 310 25 427 59 527 38 88 94 98 602 28 53 95 788 99 826 57 60 62 74 78.

3164 80 87 93 273 83 333 480 509 17 24 32 38 41 637 82 706 51 74 822 35 57 948 71 89.

4009 71 100 22 64 85 293 316 67 438 54 83 517 36 45 610 780 92 803 24 70 915 32 86.

5050 68 121 30 235 39 75 307 83 459 77 91 525 611 42 720 31 56 74 97 849 922 29 58 65 89.

6083 99 162 63 97 98 272 321 23 30 56 91 542 602 720 55 71 876 997.

7047 86 100 24 55 81 279 307 59 74 96 509 97 653 98 717 83 835 97 946.

8025 98 102 56 232 86 316 46 75 404 9 50 61 559 90 601 34 53 61 80 87 797 863 65 68 87 904 37 41.

9006 9 56 66 117 21 282 87 318 26 65 69 97 408 506 39 59 88 652 70 71 704 78 897 921 90.

10021 37 43 57 69 73 105 207 31 62 75 309 43 72 486 95 508 607 79 768 854 938 62.

11026 41 174 258 325 68 79 447 502 86 37 47 55 56 62 73 98 629 85 711 59 74 80.

12024 38 54 125 41 97 337 402 4 52 81 516 40 85 608 731 835 63 921 50.

13097 121 31 43 96 233 55 62 332 55 80 413 19 72 506 62 96 618 47 62 69 70 79 83 721 828 53 70 910 56 83 90.

14015 133 64 69 81 244 70 95 404 13 56 95 519 33 91 671 94 787 97 883 89 99 939 41 52 91.

15062 64 135 67 74 84 208 41 61 75 93 443 531 33 58 93 706 76 98 838 47 60 67 78 940 45 52 75.

16028 239 75 92 340 42 43 72 79 93 418 93 511 35 652 713 38 50 54 58 82 94 833 65 89 945 54.

17002 6 21 62 68 113 60 211 42 61 310 51 67 68 412 54 85 509 37 40 606 14 33 71 72 712 33 61 72 83 806 45 930.

18004 30 40 48 84 242 315 444 530 677 731 842 64 909 56 74 85.

19070 101 27 30 272 393 418 20 41 89 605 713 16 92 902.

20130 79 268 80 91 93 309 51 54 423 33 72 533 49 56 84 89 608 67 79 725 41 55 76 824 28 54 901 25 59 95.

21033 64 89 288 305 71 90 550 52 59 76 729 95 878 97 904 9 36 43 54 66.

22031 41 59 207 25 47 77 84 324 22 98 419 31 33 41 68 546 68 94 631 37 63 77 78 729 56 58 61 85 801 31 958.

23207 335 44 61 461 84 512 29 623 33 64 70 88 780 858 73 956 67 72 74.

24005 25 65 93 156 346 422 25 54 78 85 524 75 80 610 91 710 35 55 870 76 919 34 46

25023 57 69 125 94 215 27 84 308 84 441 543 35 91 602 730 45 48 49 813 40 53 56 958 71 90.

26042 79 87 88 101 99 228 60 348 410 41 43 540 55 67 86 679 777 861 989 96.

27017 25 64 111 38 49 276 86 395 407 70 80 619 51 58 69 74 708 842.

28049 63 87 192 218 75 99 414 46 528 54 680 720 56 88.

29038 59 65 120 274 71 84 304 44 422 26 78 501 75 98 618 14 80 720 43 89 816 76 906 7 71 74.

30041 54 78 95 191 206 11 424 50 39 42 72 89 658 59 81 716 830 27 45 52 907 66.

31036 108 18 45 54 268 885 443 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 16 [illegible]

Oddział Ziemniaczany przy Wydziale Zaprowiantowania miasta od dnia dzisiejszego sprzedaje w magazynie, przy ul. Ekaterynburskiej № 8

ziemniaki i brukiew

za karty ziemniaczane 68-go okresu po jednakowej cenie: Mk. 20.40 za korzec, czyli Mk. 5.10 za ćwiartkę, przyczym zamiast dotychczasowej racji 15 funt., kupują cy może otrzymać 10 funt. ziemniaków i 10 funt. brukwi, czyli razem 20 funt. na osobę na okres 2-tygodniowy.
Ziemniaki bez brukwi sprzedawane nie będą.
828—1

Oddział Opałowy przy Wydziale Zaprowiantowania miasta ogłasza, że od dnia dzisiejszego rozpoczyna

detaliczną sprzedaż rąbanego drzewa

na dwóch magistrackich placach, a mianowicie: na ul. Konstantynowskiej № 99 i na placu Steinerta, Karolew.
Cena za rąbane sosnowe drzewo Mk. 1.50; zaś za dębowe i brzozowe Mk. 1.80 za pud.
Kwity na odbiór tego drzewa sprzedaje Oddział Opałowy w Magistracie, Nowy Rynek № 14. 829—3

Ogłoszenia drobne.